Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 267. | BYDGOSZCZ, środa dnia 18 listopada 1931 r. | Rok XXV.

Niemcy siedzą na dwóch stołkach

Rada Ligi Narodów radzi na temat Mandżurji.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 17. 11. Według doniesień z Paryża wczorajsza **premjera Rady Ligi Narodów była krótka i trwała zaledwie 10 minut.** O godzinie 2-giej popołudniu w słynnej sali zegarowej na Quai d'Orsay, która zapełniona była mężami stanu, dyplomatami i biurokracją Ligi Narodów jak i pięknemi kobietami zebrała się Rada **pod przewodnictwem Brianda, któremu ustawicznie kaszel przerywał przemówienie.** Dwie nowe postacie zwracały ogólną uwagę, a mianowicie brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon i niemiecki podsekretarz stanu von Bülow.

Po powitaniu obecnych, Briand w krótkim przeglądzie o stanie zatargu na Dalekim Wschodzie zaproponował odrazu **rozpoczęcie rzeczowej dyskusji i uznał posiedzenie za tajne.** Publiczność opuściła salę. Dzisiaj odbędzie się druga jawna sesja Rady Ligi z udziałem obserwatora Stanów Zjednoczonych ambasadora Davesa.

Bardzo ciekawe jest stanowisko rządu niemieckiego. Z jednej strony gospodarcze interesa Niemiec na Dalekim Wschodzie a szczególnie w Chinach skłaniają rząd niemiecki do popierania w pewnej mierze tezy chińskiej i z drugiej strony biorąc rzecz politycznie, Rzeszy niemieckiej zależy, **ażeby prestiż** (powaga) **Ligi Narodów doznał pewnego uszczerbku w tym konflikcie,** zwłaszcza, że można wybić z tego kapitał polityczny zarówno na nadchodzącej konferencji rozbrojeniowej, jakoteż na ewentualny wypadek powtórzenia podobnego stanu rzeczy w Europie. Istnieje zatem możliwość, że **rola niemiecka w Radzie Ligi Narodów podobną będzie do siedzenia na dwóch stołkach, przyczem możliwość zadraźnienia stosunków z obu partjami jest bardzo prawdopodobną.** **AR.**

Hindenburg szefem honwedów

Niemiec, Węgier — dwa bratanki!?

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 17. 11. Niemiecko - węgierska czułość doznała nowego ożywienia przez **zamianowanie prezydenta Rzeszy Hindenburga szefem trzeciego pułku Honwedów węgierskich.**

W dniu wczorajszym przybyła do Berlina delegacja oficerów wspomnianego pułku i w imieniu naczelnika państwa Horthyego zaofiarowała prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi szefostwo. Hindenburg przyjął w pałacu delegację oficerów węgierskich **w mundurze marszałka cesarskiej armji** w obecności szeregu wyższych oficerów Reichswehry.

Następnie delegacja oficerska udała się na grób Żołnierza Unter den Linden i tam złożyła wieniec. W dniu dzisiejszym węg. oficerowie wezmą udział w ćwiczeniach wojskowych w Poczdamie, a następnie przyjmowani będą przez dowództwo Reichswehry.

Cała ta wymiana **drobnych grzeczności i serdeczności jest w obliczu panujących nastrojów i układu sił politycznych bardzo charakterystyczną.** **AR.**

Krytykować pomnikomanję to — wolno.

Warszawa, 17. 11. (tel. wł.) Sąd Okręgowy w Włocławku rozpatrzył sprawę redaktora Cieślaka, oskarżonego przez **Komitet Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Brześciu Kujawskim** o zamieszczenie artykułu, w którym poddano ostrej krytyce **manję budowania pomników oraz sposób zbierania na ten cel składek. Sąd skargę oddalił, uwalniając tem samem redaktora od winy i kary.**

*

Oby wypadek ten zapamiętali sobie dobrze rozmaici schlebiacze i karjerowicze, odmawiający przeciwnikom przesady pomnikowej patrjotyzmu i zmysłu państwowego.

Treviranus przekazywał pieniądze kolei niemieckich na rzecz Hitlera.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 17. 11. Wychodząca w Lipsku gazeta „Neue Leipziger Zeitung“, która jest jednym z najlepiej poinformowanych dzienników prowincjonalnych występuje z sensacyjnemi rewelacjami, ujętemi w formie listu otwartego do ministra Treviranusa, a zawierającemi **zarzuty, iż pieniądze kolei Rzeszy zostały zużyte na propagandę narodowych socjalistów i za pośrednictwem tajnych kont przekazane do dyspozycji Hitlera.**

„Neue Leipziger Zeitung“ podaje nawet szczegóły i nazwy tajnych kont oraz cyfry wypłat. Od czasu publikacji tego listu otwartego **upłynęło już 4 dni,** mimo to ani zarząd kolei Rzeszy ani minister komunikacji nie zajął żadnego stanowiska **i nie zaprzeczył tym informacjom.** Milczenie ich wskazuje **na prawdziwość doniesienia.** **AR.**

Patrjotyczne echa.

Warszawa, 16. 11. (PAT) Z okazji święta niepodległości p. Prezydent Rzplitej otrzymał z różnych miejscowości kraju kilkaset depesz z wyrazami hołdu i czci. Depesze podobnej treści nadeszły również od szeregu kolonij polskich z zagranicy. Z polecenia p. Prezydenta Rzplitej kancelarja cywilna wyraża podziękowanie wszystkim tym instytucjom, organizacjom i zgromadzeniom oraz osobom, które depesze nadesłały.

Wojna w Mandżurji trwa dalej

Krwawe spotkanie nad rzeką Nonni.

Charbin, 17. 11. (PAT) Generał Maa-Czang-Szang postanowił odrzucić ultimatum Japonji, domagające się **wycofania wojsk chińskich na północ od linji kolejowej wschodnio-chińskiej.**

Generał Maa-Czang-Szang donosi, iż wojska japońskie przeprowadziły dwa ataki w dniach 13 i 14 bm., a wojska chińskie z powodu swej mniejszej liczebności **wycofały się z Tang-Tse w kierunku północnym.**

Mukden, 17. 11. (PAT) Agencja Reutera donosi: Piechota, kawalerja, artylerja i siły lotnicze Japonji wzięły udział we wczorajszej rannej **bitwie nad rzeką Nonni.** Bitwę tę spowodowali Japończycy, chcąc uniknąć ataku kawalerji chińskiej. Kawalerję chińską odparto w kierunku północno - wschodnim, przyczem zajęto miejscowości Czien-Kuan-Ti na północo-wschód od mostu kolejowego na rzece Nonni.

„Akt cywilizacyjny“.

Paryż, 16. 11. (PAT) Dziś upływa termin, wyznaczony Japonji przez Radę Ligi Narodów w czasie jej ostatniej sesji na opróżnienie części Mandżurji, zajętej przez wojska jopańskie.

W środowiskach miarodajnych zaznaczają, że sytuacja jest bardzo poważna i światowa opinja publiczna przejęta jest nie tylko konfliktem japońsko-chińskim, **lecz i zatargiem, który może wybuchnąć w tygodniu bieżącym między Japonją a Ligą Narodów.**

Dwie tezy przeciwstawiają się sobie Jedna z nich uważa, że Japonja, zajmująca Mandżurję, **naruszyła zobowiązania,** jakie powzięła, przystępując do paktu Ligi Narodów oraz podpisując pakt Briand-Kellog i że wobec tego inni członkowie Ligi Narodów **powinni podjąć przeciwko Japonji szereg zarządzeń,** jak odwołanie przedstawicieli dyplomatycznych, blokada ekonomiczna i inne, nie wyłączając nawet wypowiedzenia wojny.

Według drugiej tezy, czyn Japonji nie może być traktowany **zbyt poważnie z powodu panujących w Chinach rozterek wewnętrznych i braku autorytatywnego rządu, wobec czego wystąpienie zbrojne Japonji nie jest wcale wojną, lecz czemś w rodzaju operacją policyjną na szeroką skalę i że Japonja, okupując Mandżurję, spełnia akt cywilizacyjny.**

Burza akademicka ucisza się

Młodzież skarży się na policję. — Echa z sześciu miast.

Warszawa, 17. 11. (tel. wł.) Wczorajszy poniedziałek minął, jeśli chodzi o ruch antysemicki na wyższych uczelniach, spokojnie, wobec czego **zachodzi możliwość rychłego otwarcia wyższych uczelni.** Wczoraj odbyła się na ten temat w politechnice warszawskiej konferencja wszystkich rektorów, którzy jednak terminu otwarcia nie wyznaczyli, a jedynie postanowili — o ile po otwarciu zajścia się powtórzą — zarządzić ponowne zamknięcie.

Towarzystwo Bratniej Pomocy wzbrania się w dalszym ciągu wziąć na siebie odpowiedzialność za ostatnie wypadki. W Domu Akademickim urządziła organiazcja ta biuro zeznań, które zebrało dotąd 25 protokółów, częściowo zbiorowych, dotyczących **traktowania aresztowanych studentów przez policję. Akademicy mają zamiar wystąpić na drogę sądową.**

Z kraju dochodzą dopiero teraz wiadomości o demonstracjach antyżydowskich, jakie miały miejsce w sobotę i w niedzielę: **we Włocławku,** gdzie policja musiała rozpędzić tłum, aresztowano 11 osób, w **Lublinie** 9 osób, w **Łowiczu** usiłowali zorganizować pochód uczniowie Seminarjum Nauczycielskiego i Szkoły Handlowej. W **Zagłębiu Dąbrowskim** doszło do zajść w następujących miastach: w **Sosnowcu, w Będzinie i w Starym Sosnowcu.**

Podjęcie wykładów na politechnice lwowskiej.

Młodzież skłonna karcić sama niesfornych kolegów.

Lwów, 16. 11. (PAT) Rektor politechniki lwowskiej wydał dziś odezwę do młodzieży akademickiej, w której przyjmuje do wiadomości zapewnienie młodzieży i stowarzyszeń akademickich o postanowieniu **zachowania i utrzymania spokoju oraz stosowania represyj w stosunku do wykraczających kolegów.** Ufając tym zapewnieniom, rektor zarządził na nowo **otwarcie wykładów i ćwiczeń,** począwszy od wtorku dnia 17 listopada z pewnemi obostrzeniami, dotyczącemi przymusu legitymowania się przy wejściu do gmachu politechniki oraz ustalaniu wejścia i wyjścia do gmachu głównego i poszczególnych laboratorjów.

Z procesu brzeskiego.

Działacze socjalistyczni o swej partji i „towarzyszach".

(Sprawozdanie własne „Dziennika Bydgoskiego" z 19-go dnia rozprawy).

Legion świadków-bezwyznaniowców starych i młodych.

Warszawa, 16. 11. W dniu wczorajszym nie było żadnej sensacji. Dwaj adwokaci Horbaczewski z Grodna i Rozencweig z Krakowa, znani działacze socjalistyczni w zręczny sposób „wybielali" swoich towarzyszy. Skończyła się już długa lista świadków w granatowych mundurach, wywiadowców, konfidentów przeróżnego rodzaju, ich miejsce zajęli więksi i mniejsi działacze socjalistyczni. Są to przeważnie bezwyznaniowcy, od lat 26 do 65-iu, którzy **ostentacyjnie odmawiają przysięgi.** Przykry to bardzo widok. Ten legjon bezwyznaniowców otwiera kilkoletni b. burmistrz m. Sosnowca.

W dniu jutrzejszym zeznawać będą z wybitniejszych osób pp.: Niedziałkowski, redaktor i poseł PPS. oraz Thugut. W środę ma zeznawać prof. Bartel, b. premjer.

* * *

Świadek Zygmunt Horbaczewski, adwokat z Grodna, działacz socjalistyczny, zobrazował sądowi działalność posła Dubois na terenie Grodzieńszczyzny, skąd kandydował do Sejmu. Przemówienia posła Dubois zdaniem świadka — miały charakter klasowy i przeciwrządowy, oraz podkreślały krytyczny stosunek PPS. do rządu. Poseł Dubois przez swoją działalność zdaniem świadka, stłumił agitację komunistyczną i białoruską. Wogóle świadek ten daje sądowi o swoim towarzyszu jaknajlepszą opinję.

Dziwna rzecz, iż wszyscy oskarżeni zwracają się do świadków, nazywając ich „towarzyszami", na co przewodniczący nie reaguje.

— W czasie **krwawego starcia tłumu z wojskiem w Krakowie** nie mieliśmy ani jednego karabinu, ani jednego rewolweru. Wojsko stało bardzo blisko robotników. W pewnej chwili robotnicy wzięli broń (O błoga naiwności, któżby w to uwierzył? — Redakcja). I zaczęły się zajścia.

Świadek **niechętnie** mówi o tych krwawych zajściach, natomiast szeroko opowiada, jak PPS w Krakowie, chcąc opanować wiec sanacyjny, wydrukowała 1000 zaproszeń BB i rozdała swoim ludziom. W czasie tego wiecu prezydjum zostało opanowane.

Prokurator: Czy PPS miała swój wywiad?

— Wiedzieliśmy co się dzieje, nie posyłając ludzi, a tylko dowiadując się.

— A czy policja miała wywiad w łonie partji?

— Co do tego niema wątpliwości.

— A więc prawdą jest, że dwa razy dziennie składano panu raporty co do milicji?

— Mnie nie...

— A czy prawdą jest, że w przemówieniu p. Pużaka było zdanie: „Należy położyć kres dyktaturze, graniczącej z zwyrodnieniem".

— Tego sobie nie przypominam.

— Kto dał pieniądze na organizację kongresu Centrolewu?

— Nadchodziły z Warszawy, z komisji porozumiewawczej Centrolewu. Kongres kosztował 2.960 złotych.

Jak organizowano kongres Centrolewu?

Zeznaje znany działacz socjalistyczny Krakowa, adw. Rozencweig. Prokurator zgłasza wniosek o niezaprzysięganie świadka, gdyż brał on czynny udział w organizowaniu kongresu.

Adw. Sterling stwierdza, iż w śledztwie adw. Rozencweig był badany jako świadek, nie zaś jako podejrzany i zdaniem obrony nie można przerzucać dowolnie adwokata Rozencweiga z charakteru świadka na podejrzanego.

Przewodniczący po naradzie ogłosił co nast.: z uwagi na to, że jednym z punktów oskarżenia jest przynależność do Centrolewu, a świadek brał udział w czynnościach Centrolewu, co zarzuca się oskarżonym, sąd postanawia przesłuchać świadka bez przysięgi.

Przewodn.: Czy brał pan udział w delegacji do starosty krakowskiego w sprawie kongresu?

— Nie, słyszałem tylko, że pan Dubois i pan Wohnut poszli prosić starostę o zezwolenie na odbycie kongresu

Przewodn.: Co pan może powiedzieć o udziale posła Dubois w kongresie krakowskim?

— Nic, nie widziałem go w czasie kongresu, byłem zajęty.

Adw. Rudziński: Z kogo się składa Okręgowy Komitet Robotniczy Krakowski?

— O. K. R. krakowski, jako jedyny w całej Polsce, składa się ze 120 ludzi. Są to mężowie zaufania partji, znajdujący się w fabrykach i organizacjach dzielnicowych.

— Czy O. K. R. jest zależny od Okręgowej Rady Wojewódzkiej?

— Nie, jest to jednostka samodzielna, autonomiczna. Dzięki temu rozgraniczeniu sprężystość jej jest tego rodzaju, że w ciągu kilku minut telefonicznie możemy mieć cały Kraków do dyspozycji.

Adw. Rudziński: Czy działalność Mastka była polityczna, czy też zawodowa?

— W 1929 r. Mastek otrzymał mandat do Sejmu po doktorze Bobrowskim; poprzednio nie występował prawie wcale. W r. 1929-30 działalność jego ograniczała się tylko do funkcyj reprezentacyjnych i występowania wobec władz imieniem O. K. R.

Obrona: Kto legalizował kongres?

— Mastek i Wohnut Mieli postarać się o pozwolenie na odbycie kongresu, ja zaś zająłem się uzyskaniem w magistracie zezwolenia na wiec na rynku Kleparskim. Miasto na naszą prośbę usunięto barierę na rynku, żeby mógł wejść pochód, pozatem udzielono nam beczko wozu na wodę do picia.

— Czy ci panowie (t. zn. odnośni dygnitarze, względnie urzędnicy komunalni m. Krakowa) może są zwolennikami PPS?

— Nie, oni są z BB.

— Jaka była rola Mastka w kongresie?

— Mastek miał służbę **przy megafonie** na rynku Kleparskim. Krakowscy delegaci pełnili tylko rolę gospodarzy. Pochód delegatów odbył się w spokoju. Na wszelki wypadek była organizowana pomoc sanitarna. Mieliśmy dwie karetki Pogotowia. Nie miały one jednak nic do roboty.

— Czy Mastek przemawiał na rynku Kleparskim?

— Nie byłem tam cały czas, wiem jednak, że uratował on niebezpieczną sytuację, mianowicie dwóch **prowokatorów** wówczas krzyknęło: **„wojsko idzie, idzie policja" i tłum zafalował.** Wówczas Mastek krzyknął przez megafon: proszę stać, to jest prowokacja. I tem opanował sytuację.

— Czy świadek słyszał przemówienie Mastka na rynku?

— Były to przemówienia informacyjne, a zakończone zostały następującym zwrotem: **„Dowidzenia, zobaczymy się w Warszawie, jak będzie rząd robotniczo-włościański".**

Świadek w dalszym ciągu omawia szeroko działalność milicji PPS, która była powołana do utrzymania porządku.

Adw. Rudziński: Czy Korfanty zwracał się do O. K. R. z propozycją dostarczenia milicjantów?

— **Nic podobnego.**

— A czy Korfanty był na kongresie w Krakowie?

— **Nie, napewno nie był.** Znam świetnie Korfantego i ten człowiek nie mógłby się ukryć w Krakowie.

Padają pytania w sprawie kwiatów dla ministra Grandiego. Świadek nazywa to „wytworną demonstracją" dalej świadek, jako radca prawny „Naprzodu" szeroko opowiada o konfiskatach pism. Przy rewizjach u członków PPS znaleziono tylko **trzy rewolwery.** Znaleziono także **dwa granaty** u braci Filipczyków, ale ci nigdy nie należeli do PPS.

Na pytanie przewodniczącego co znaczy powiedzenie Mastka: Dowidzenia w Warszawię, gdy będziemy tworzyli rząd robotniczo-włościański? Świadek odpowiada, iż to był taki rubaszny humor (podobny humor doprowadził do bolszewizmu w Rosji — Red.) Mastka, zadowolonego, że kongres udał się. O przygotowywanym marszu na Warszawę, nic nie wiemy — powiada świadek i nie kazaliśmy robotnikom przygotowywać nawet obuwia do tak długiego marszu.

Przewodn.: A jak to było **w listopadzie 1923 roku?**

Co zeznał dziennikarz socjalistyczny p. Wohnut z Krakowa.

Św. Wohnut lat 29, dziennikarz socjalistyczny z Krakowa, sekretarz O. K. R. bardzo szczegółowo opisuje swoje rozmowy ze starostą grodzkim, p. Małaszyńskim na temat kongresu krakowskiego. Starosta zaakceptował trasę pochodu, a nawet **antyrządowe napisy na transparentach.** Odpowiedzialność za bezpieczeństwo przyjęła partja. Po kongresie starosta nie robił żadnych wyrzutów, gdyż cały przebieg kongresu był wzorowy. Dopiero po kongresie i po aresztowaniu posłów robiono rewizję u członków PPS. U świadka znaleziono **szablę ułańską jego własną,** gdyż jest rezerwistą pułku ułanów, **szpadę urzędniczą po jego ojcu, stary rewolwer i stary karabin.** W tem miejscu obrona składa na stole sędziowskim owe rzeczy ze słowami: oto najgroźniejszy arsenał, który wykryła policja u rewolucjonistów krakowskich. Wszyscy śmieją się głośno. Świadek oświadcza, iż znane mu jest zeznanie starosty grodzkiego, jakoby szabla u niego znaleziona była zdobyta podczas krwawych wypadków krakowskich, odebrana zabitemu ułanowi i że w odpowiedzi **pociąga go świadek do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo.**

Kostek Biernacki w roku 1923.

Osk. Pragier: Jak się zachował w 1923 r. pan Kostek Biernacki, który był wówczas majorem?

Zanim świadek odpowiedział na to pytanie, osk. Pragier wyrecytował jednym tchem: Major Kostek Biernacki był przyjacielem socjalisty Bobrowskiego i **miał wytoczoną karną sprawę za to, że wojsko nie stawiło wówczas należytego oporu i że doszło do krwawej rzezi ułanów.** Majora Kostka Biernackiego bronił wtedy adw. Woźniakowski...

Przewodn.: Panie Pragier, poco pan zadaje takie pytanie? To do sprawy nie należy.

Obszerne zeznania świadka, dotyczące samego kongresu krakowskiego, pomijamy, jako rzeczy znane.

Obrona zadaje końcowe pytanie: kto pobił posła Ciołkosza w Krakowie na dworcu?

Niejaki Czumak, **ongi zagorzały komunista, dziś gorliwy działacz sanacyjny.**

Zeznania świadków bezwyznaniowców.

Świadek Kapitułka Tomasz, bezwyznaniowiec z Białegostoku, członek PPS. daje bardzo dobre świadectwo swemu towarzyszowi partyjnemu Dubois, to samo świadek Gomuliński z Żyrardowa, bezwyznaniowiec, oraz świadek Kuźma, bezwyznaniowiec, urzędnik z Białegostoku.

Świadek Masłoński z Zawiercia, ślusarz z zawodu, lat 64, bezwyznaniowiec opowiada sądowi o zlocie młodzieży socjalistycznej TUR i o milicji PPS. Tak zwane przez prokuratora manewry TURA nazywa świadek wycieczką celem powitania wiosny. Co się zaś tyczy milicji, to stwierdza z całą stanowczością, iż służyła tylko ona do celów porządkowych.

Świadek Tarkiel, socjalista, bezwyznaniowiec z Zawiercia szeroko opowiada o tem, jak to **bojówki sanacyjne używały gwałtów i teroru** w stosunku do partji PPS.

Świadek Malicki, bezwyznaniowiec, dekarz z Zagłębia Dąbrowskiego opowiada o kursie w Zawodziu i stwierdza, że był to zwykły kurs P. W. i W. F.

Świadek Jan Szaja, z Będzina, bezwyznaniowiec, komendant milicji opowiada o „niewinnych" wycieczkach, jakie robili turowcy w okolicznych lasach.

Świadek Wdowik, lat 25, bezwyznaniowiec, urzędnik w Sosnowcu, członek PPS. prowadził wycieczkę TURA. W pobliżu Gołonogu, nastąpiło starcie z policją, która usiłowała maszerujących rozpędzić. Świadek jaskrawo opowiada o tem, jak to policja miała się znęcać nad nieletnią młodzieżą. Oskarżonemu Dubois świadek wystawia jaknajlepsze świadectwo.

Świadek Rembowski z Sosnowca, z metryki chrztu katolik z przekonań bezwyznaniowiec, jest urzędnikiem magistrackim. Opowiadał sądowi o działalności towarzystwa TURA.

Świadek Rychlik, bezwyznaniowiec, któremu w czasie zajść z policją **złamano rękę,** opowiada o ćwiczeniach młodzieży socjalistycznej w okolicznych lasach.

Świadek Wień Aleksy z metryki katolik, z przekonań bezwyznaniowiec. Był przez kilka lat burmistrzem Sosnowca z łaski potężnej wówczas PPS. Świadek ten „wybiela" swoich towarzyszy i młodzież socjalistyczną. Działalność partji nazywa antyrządową, jednak daleką od zamachu i od antypaństwowych wystąpień. W ostry sposób piętnuje on działalność sanacji na terenie samorządu, nazywając ją zgubną.

Świadek Słomski, **jedyny katolik** wśród słuchanych świadków PPS., który składa przysięgę, opowiada o ćwiczeniach przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego młodzieży socjalistycznej na terenie Sosnowca.

Wobec tego, iż obrona zrzekła się reszty świadków wyznaczonych na dzień dzisiejszy, przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 7-ej wieczorem.

H. S.

Znowu konfiskata!

Wczorajszy numer „Dziennika Bydgoskiego" uległ **tymczasowej** konfiskacie za sprawozdanie szczegółowe z procesu „brzeskiego", a mianowicie za ustępy w zeznaniach świadków: Trąmczyńskiego i Korfantego, w których była mowa o gen. Zagórskim, red. Mostowiczu, napadzie na Zdziechowskiego i oświetlona działalność wojewody Grażyńskiego w Związku Powstańców Śląskich.

Konfiskatę zarządziło Starostwo Grodzkie, dopatrując się w treści (sprawozdania **z jawnej** rozprawy sądowej — red.) znamion przestępstwa z § 130 k. k.

Sprawę tej konfiskaty rozpatruje — sąd.

W rocznicę zgonu wielkiego pisarza-obywatela.

Warszawa złożyła hołd pamięci H. Sienkiewicza.

(hak) Jak doniosły depesze, w ubiegłą niedzielę stolica złożyła hołd pamięci twórcy „Trylogji“. Piętnaście lat bowiem minęło od dnia, w którym odszedł w lepszą krainę Henryk Sienkiewicz, wódz duchowy Narodu, wielki siewca słów pokrzepienia i zachęty do wytrwania. Zgasł na obcej ziemi, w szwajcarskiem Vevey, w chwili gdy Europa cała stała w ogniu wielkiej wojny i gdy decydowały się losy Polski, jej wolności lub śmierci.

Wojna światowa wypędziła go z Ojczyzny i kazała być rzecznikiem sprawy polskiej na obczyźnie. Poszedł na dobrowolną tułaczkę i oddał się pracy najważniejszej, jaką ówcześnie mógł podjąć. Został misjonarzem, głosicielem idei Polski niepodległej wśród państw koalicyjnych, co do których przeczuwał, że one będą decydowały o przyszłości Europy.

Poza działalnością propagandową Sienkiewicz oddał się cały wytężającej pracy niesienia pomocy niszczonym ogniem i mieczem wojny światowej ziemiom polskim. Nie szczędząc trudów i nadszarpniętego przez chorobę serca zdrowia stał się wielkim jałmużnikiem Narodu i z całą energją rzucił się do zbierania funduszów na rzecz polskich ofiar wojny.

Nie danem Mu jednak było doczekać owoców tej pracy. Nie dożył radosnej chwili, kiedy nad ziemiami Polski załopotały sztandary wolności. Śmierć bezlitosna zabrała go z pośród nas 15 listopada 1916 roku. Umarł z myślą o Polsce, jak przez całe życie pracował z myślą o Polsce.

Sienkiewicz był bezwątpienia hetmanem, który wiódł nieugięcie swoje pokolenie po świetlanej drodze bohaterskich tradycyj narodowych. Skrzepione przez Niego na duchu, wyrwane z otchłani nieufności we własne siły i zwątpienia, pokolenie to zwyciężyło i wywalczyło sobie wolność i niepodległą Ojczyznę.

Tę Jego zasługę uznał cały Naród, kiedy w triumfalnym pochodzie przewiózł drogie szczątki z obcego grobu na szwajcarskiej ziemi do krypty katedry świętojańskiej w Warszawie. Zasługę, którą tem łatwiej było ocenić, że spełniły się ideały, którym życie poświęcił.

Wtedy to powiedział prezydent Wojciechowski słowa, które cała Polska za nim powtórzyła i dziś w piętnastą rocznicę zgonu swego wielkiego syna powtarza:

„Henryku Sienkiewiczu! Rzeczpospolita Wolna, Zjednoczona i nikomu prócz Boga Niepodległa, Hołd Ci składa!“

Przeciw bankom i trustom.

Niemcy rozumieją niebezpieczeństwo koncentracji.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 16. 11. Na zgromadzeniu niemieckiej partji państwowej (Staatspartei) **minister Dietrich w sposób niezwykle ostry zaatakował wielkie banki i koncerny przemysłowe, czyniąc ich odpowiedzialnemi za rozwój przesilenia gospodarczego.**

Minister Dietrich oświadczył, że polityka kredytowa banków niemieckich była **lekkomyślna i nierozważna.** W okresie wycofywania tych kredytów nie były one więcej w stanie płynnym co praktycznie biorąc powinno doprowadzić do **zlikwidowania conajmniej** $1/3$ **banków niemieckich.** Jeżli rząd Rzeszy pospieszył z pomocą, to nie dlatego, ażeby tuczyć akcjonarjuszy i pomóc dyrektorom banków, lecz aby **uratować oszczędności drobnych ciułaczy,** którzy posiadali swe pieniądze na rachunkach i narażeni byli na straty. Minister Dietrich przyznał się do błędu, że **niemieckie twory bankowe są za wielkie.**

Niemiecki system bankowy, opierający się na 5 czy 6 bankach, które kontrolują życie gospodarcze, jest fałszywy. System koncernów Stinesa jeszcze nie uległ zakończeniu, jednakowóż niemiecka gospodarstwo tylko w tym wypadku będzie zdolne do życia, jeśli **nie będzie opierać się na wielkich koncernach i trustach, a bardziej na samodzielnych przedsiębiorstwach, działających z większą sprawnością i odpowiedzialnością. AR.**

—:—

Burmistrz kucharzem.



Jest to także rodzaj ceremonjału, naturalnie w Anglji. Tam Boże Narodzenie nie obejdzie się bez plumpudingu, narodowej potrawy angielskiej. Na londyńskiem przedmieściu Hammersmith plumpuding taki musi mieszać w kotle burmistrz, i to przy pomocy córek najarystokratyczniejszych rodzin, co widzimy na powyższej rycinie.

Zbiorowy list pasterski

biskupów chorwackich w sprawie walki z niemoralnością.

(KAP). Episkopat chorwacki wydał zbiorowy list pasterski, poświęcony sprawie niemoralności publicznej, za której szerzenie się odpowiedzialność w pierwszym rzędzie ponosi naturalistyczne pojmowanie życia, ponieważ ono podkopuje główne filary religijnej wiary w Boga. Za najważniejsze rozsadniki nieobyczajności publicznej list uważa kąpieliska z ich plażami a dalej niedzielne wycieczki turystyczne i sportowe, a także tańce, prowadzone w okresie wielkiego postu. Episkopat wzywa rodziców, by wychowywali młodzież w duchu ściśle religijnym.

Skazanie komunistów.

Katowice. Przed sądem okręgowym karnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Błachutowi i 6 towarzyszom, oskarżonym o działalność komunistyczną. Rozprawie przewodniczył sędzia Radłowski. Na wniosek prokuratora zarządzona została tajność rozprawy. Po blisko 5-godzinnej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Błachuta na 6 miesięcy twierdzy, z zaliczeniem aresztu śledczego, dwóch dalszych oskarżonych po 6 miesięcy twierdzy z zawieszeniem kary na lat 3, pozostałych zaś sąd uniewinnił.

47)



(Ciąg dalszy.)

— Cóż robić, — westchnął Rafał, bijąc równocześnie wszelkie rekordy w obżarstwie.

Później, przyszło mu na myśl, że może wypada przedstawić się kuzynce gospodarza jeszcze dzisiaj, postanowił więc na nią zaczekać. W tym celu uplasował się na balkonie i z przyjemnością obserwował bezgłośne kłótnie latarń morskich, rozsianych po wybrzeżu, dalekie okręty, pocentkowane światełkami iluminatorów, oraz ożywiony ruch samochodów, wspinających się na pagórki zjeżdżających wdół i mknących chyżo po świetnych szosach asfaltowych; z tej wysokości (bowiem willa sir Jamesa stała na wzgórzu, jak większość prywatnych rezydencyj w Cannes) i z tej odległości nie było słychać łoskotu silników, więc wszechkierunkowa wędrówka aut wyglądała na jakiś malowniczy kadryl robaczków świętojańskich, i przykuwała oko do siebie.

A potem zwróciło uwagę Rafała okno jakiejś willi, niezbyt chyba odległej od jego punktu obserwacyjnego. Zainteresowało go dlatego, że nieustannie tam światło zapalało się i gasło, jak gdyby dziecku dano kontakt do zabawy.

— Hm, jest już po dziesiątej; o tej porze dzieci śpią, — zauważył.

Uderzyła go niebawem pewna systematyczność w tem miganiu światła. Zagadkowe okno mrugało ustawicznie, ale w dwojakich odstępach, raz dłuższych, raz króciuteńkich. — Dwa długie, krótkie... dwa krótkie... długie, krótkie, długie, — liczył i nagle bęcnął się dłonią w czoło, aż echo poniosło. — Przecież to zwyczajny Morse! — krzyknął. Nie pamiętał już połowy znaków alfabetu Morsego, nie wiedział zresztą w jakim języku tajemniczy nadawca komunikuje się z kimś drugim, więc po małej próbie zrezygnował z zamiaru odcyfrowania tej świetlnej rozmowy. Więcej intrygowało go pytanie, kto jest odbiorcą sygnałów. W żadnej innej willi światło nie mrugało, przynajmniej w polu jego widzenia, zatem, jak sądził, ów drugi telegrafista musiał się znajdować poza willą sir Jamesa, czyli powyżej niej, gdzieś na szczycie wzgórza.

— Pewnie zakochani, — przypuszczał, — bo cóż tutaj innego może kwitnąć na „Lazurowem wybrzeżu“, jak nie miłość? Oczywiście!... Tam, na wzgórzu mieszka piękna Julja, pod strażą srogiego papy. A wdole stęskniony Romeo pyta wybrankę, czyli wolno mu przyjść do niej przez okno, czy może papa psy spuścił z łańcucha. Idąc z duchem czasu, „morsują“ do siebie to pewniejsze, niż dawne listy miłosne, przesyłane przez sprzedajnych paziów. Niech żyje postęp, — monologował, obserwując z dobrotliwym uśmiechem zawzięte mruganie światła, aż nagle, ni stąd ni z owąd ogarnęła go chętka, by „gruchającej parce“ wypłatać małego figla...

Cofnął się do swojego pokoju, drzwi wiodące na balkon zakrył portjerą, natomiast odsłonił okno. Zkolei podbiegł do tastra i zaczął nim kręcić, zapalając swą lampę trzykrotnie krótko i trzykrotnie długo, owo: „S. O. S.“ złowrogie.

— Biedny Romeo pomyśli, że cnocie Julji zagraża jakieś piekielne niebezpieczeństwo i przyleci na odsiecz, — mruczał Rafał, telegrafując wciąż swoje 3 kropki, 3 kreski, 3 kropki; — jeśli wpadnie w łapy srogiej famuły, lub jeśli, co gorsza, psy go opadną w ogrodzie, no... to efekt osiągnięty!

Kiedy w pięć minut później wyszedł na balkon, rzekomy Romeo już nie morsował. Ciemno było tam, gdzie przedtem migotało światełko.

— A co? — triumfował mały psotnik. Już popędził do Julji.

Odczekał jeszcze z pół godziny, a potem spać się położyć, rezygnując na dzisiaj z zawarcia znajomości z piękną kuzynką gospodarza. Drzwi od balkonu pozostawił otwarte, podobnie i okno, bo duszno było w pokoju, zgasił światło i zasnął niebawem.

Obudziło go żałosne wycie psa. Melancholijny kundel musiał chyba siedzieć tuż pod balkonem, gdyż ten najsmutniejszy głos w świecie rozbrzmiewał gdzieś bardzo blisko. Rafał przypomniał sobie, że sir James psów nie trzyma, przynajmniej tutaj, bowiem za dnia obszedł każdy kąt ogrodu i podworca, a, jako wielki przyjaciel zwierząt, byłby niewątpliwie odkrył obecność najmilszego z czworonogów. — A zatem to jakiś przybłęda, — rozumował; — dobrze, sentymentalny kundlu... lekki prysznic ostudzi cię w zapałach... Za tusz ci nic nie policzę, — trajkotał, zwlekając się z łóżka; — choć mój inteligentny przyjaciel z rue du Bac w Paryżu wziąłby mi za złe taką rozrzutność.

Nie zapalał światła, aby nie spłoszyć „wyjca“, poomacku dobrnął do umywalni, wziął dzbanek z wodą i ostrożnie, by go nie rozbić w ciemnościach o kant jakiego sprzętu, ruszył w stronę otwartych drzwi balkonowych.

W tem... zastygł, znieruchomiał, jak kameleon na widok tłustej muchy. W drugim lub trzecim pokoju zadźwięczało okno, pospiesznie otwierane i melodyjny, świeży głosik kobiecy wydał stłumiony okrzyk:

— Cicho!... Zaczekaj!.. Idę!

— Po angielsku, — bąknął Rafał, dobrze zaintrygowany temi słowy. — Fi, tu się kroi randka pod moimi oknami. Takiej okazji zaprzepaścić nie wolno. Jeśli jeszcze stał w miejscu to tylko dlatego, że rozmyślał, czy zabrać dzbanek z sobą czy nie zabrać. — Randka... nie kundel, zasadniczo biorąc. Ale zimny tusz nigdy nie zaszkodzi, — uznał po głębokim namyśle, i na czworakach wymaszerował z pokoju, zabierając z sobą materjał na prysznic.

Nie długo czekał. Na dole, gdzieś z lewej strony zazgrzytał cichuteńko klucz w zamku, skrzypnęły przeciągle zawiasy ciężkich drzwi od hallu, otwieranych snać powolutku, i miły głos kobiecy spytał z widocznem wzburzeniem:

— Co się stało?!

— To ja właśnie zapytuję, co się stało, — odparł jakiś mężczyzna.

— Jakto? Nie rozumiem.

— Odpowiedziałaś „Save our souls“! Pobiegłem po ludzi i jestem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Marzenia młodych o przyszłej żonie.

Cały drugi numer listopadowy „Przewodnika Katolickiego" był poświęcony sprawom młodzieży. Zrobiono to z okazji tak zwanego Święta Młodzieży. Święto Młodzieży jest uroczystością Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, organizacji wychowującej w duchu katolicyzmu i polskości i gromadzącej dookoła bardzo szczytnych haseł elitę młodzieży głównie wiejskiej, lecz także z miasteczek i miast. Na stronie poświęconej sprawom kobiecym czytaliśmy w owym świątecznym numerze „Przewodnika" artykuł pod nagłówkiem: „Za jaką żonę oni tęsknią". Było to krótkie strzeszczenie wyników bardzo obszernej ankiety na łamach **„Przyjaciela Młodzieży"**, pisemka Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Ankieta była na temat **„Jaka będzie moja żona"**. Młodzi przejęli się nią bardzo i do druha „Mężusia", pytającego druhów o radę w tak ważnem zagadnieniu, jakiem jest wybór żony — wpłynęły **całe stosy odpowiedzi**. Lektura tych listów jest **ogromnie ciekawa** nie tylko dla psychologa, podziwiającego w nich może roztropność i pewną **dojrzałość sądu** u młodych. Ale jest także ciekawa dla **matek**, szukających może ideału wychowawczego dla swych córek — oraz dla **samychże córek**, starających się może gładkością lic zwrócić uwagę młodych na siebie, podczas kiedy oni sami **o wiele głębiej patrzą, o wiele więcej od przyszłych żon żądają i — chwała Bogu, że żądają!**

Coprawda — przyznać trzeba — że i na **urodę** przyszłej żony patrzą. Na pytanie bowiem czy „ona" powinna być piękna lub przynajmniej szykowna było 35 odpowiedzi, że „tak", a tylko 7, że „nie"; 4 druhów uważało, że to jest zupełnie obojętnie. Posłuchajmy, jak oni swój pogląd uzasadniają.

„Uroda, przypuszczam, że w małżeństwie jest niepotrzebna, bo gdy żona będzie piękna, wtenczas będzie na siebie zwracała oczy innych mężczyzn, co może wzbudzić zazdrość w sercu męża. Natomiast powinna być przynajmniej **szykowna**, ażeby znów oczy męża się nie zwracały na inne piękniejsze kobiety, bo wtenczas może tak samo w sercu żony powstać zadrość i z tego wszystkiego wybuchają tylko kłótnie."

„Żona powinna być ładna" — pisze inny „i to z różnych powodów, czy przyjdzie wyjść na jaką zabawę, czy w innych wypadkach. Ładna żona robi lepsze wrażenie na otoczeniu. Jakbym ja nie miał ładnej żony, to się nie ożenię." Wiadomo! mężczyźni są bardzo próżni.

Inny druh przypuszcza, że ładną żonę będzie mógł więcej kochać. „Kobiety nieładne nie dbają o siebie, o porządek i w zachowaniu swem są często niedelikatne". Zrobił ktoś ciekawą uwagę.

Dużo druhów pisze z oburzeniem o **malowaniu się i upiększaniu sztucznem.** Piękną odpowiedź dał nijaki druh Kazim. „Czy ładna — myślę że i to nie zaszkodzi. Przecież zawsze milej spojrzeć na coś ładnego. Ale **pierwszą rzeczą jest piękność duszy,** nie ciała. Po większej części bywa niestety tak, że, gdy dziewczyna piękna, to też **pyszni się** z tego i myśli, że nie potrzebuje pracować, a zato stroić się. Gdy pieniędzy na to nie będzie, wtedy — dalej na męża, że się licho stara o nie. Wyniknie z tego — niezgoda, kłótnia i życie stanie się dla obojga nieznośnem. Musimy więc starać się, żeby przyszłe żony były piękniejsze, co do duszy, wówczas będziemy szczęśliwie żyli w małżeńtwie." — Bardzo mądra wydaje mi się także odpowiedź, że **uroda kobieca trwa tylko przez szereg lat, a małżeństwo ma być na całe życie** — a więc: szukaj **zalet jakie nie ulecą z latami,** druhu Mężusiu!

Niesposób, dla braku miejsca, zacytować wszystkie odpowiedzi. Przechodzimy przeto do drugiego pytania „Mężusia". Mianowicie, **jak poznać, co się kryje wewnątrz** w człowieku, jak się dowiedzieć, czy panna będzie później jako żona miała dobre serce dla męża, dla dzieci? To zabawne, z jakim **sprytem** chołpcy podpatrują dziewczęta. Ile w tem spostrzegawczości! Ktoś pisze o tem tak: „W podobnych razach trzeba zwrócić uwagę na jej postępowanie nie tylko obecne, ale i **przeszłe.** Jeżeli widzimy, że ona pochodzi z dobrej rodziny, że z rodziną żyje w zgodzie, rodziców kocha, nigdy o nich źle nie mówi, z młodszymi braćmi czy siostrami obchodzi się grzecznie, za przewinienia, popełnione względem niej, nie karze ich gniewem, nie zagląda do kieliszka i wogóle postępuje jako „Polka i katoliczka", nie tylko przy ludziach obcych, ale i w rodzinie i wszędzie, to taka, według mego zdania nadaje się na żonę."

Albo taka odpowiedź: „Chcąc te zalety wysondować, nie powinien kawaler odwiedzać narzeczonej jedynie w świąteczne dni albo zapowiedziane godziny, kiedy to dla oka się wszystko uporządkuje i poprawnie zachowuje się wobec matki, ojca i krząta się koło gospodarstwa. Kawaler powinien nieraz **niespodziewanie odwiedzić swoją narzeczoną,** zwłaszcza w dni robocze."

Następne pytanie było, czy brać żonę **bogatą.** Znowu posypało się wielkie mnóstwo rad i bardzo ciekawych spostrzeżeń.

„Panna bogata — rogata, to znaczy kłótliwa i nieznośna, bo za wiele chce dysponować i rządzić się."

„Wśród **biednych więcej jest dobrych,** bo bieda uczy ludzi; biedne dziewczyny są gospodarniejsze, czulsze i wrażliwsze na cierpienia innych."

„Żona biedna będzie **oszczędniejsza i zapobiegliwsza,** to też **prędzej się można dorobić.** Gdy bogata trwoni pieniądze, to biedna umie je cenić."

„Najlepiej jest obrać stan **jednakowy** pod względem majątku."

„Miłość, zgoda i jedność to największe bogactwo w małżeństwie, to jest więcej warte, jak tysiące."

Oto wszystko wyjątki z listów druhów. Trzeba przyznać, że mimo młodości głęboko patrzą w życie i z obserwacji potrafią wyciągać wnioski.

Druh Mężuś chciał także wiedzieć, czy przyszła żona powinna być **gospodarna.** Prawie jednogłośnie żądają druhowie, by nią była.

„U ludzi bogatych nie musi się żona znać na gospodarstwie. Co zaś do naszych przyszłych żon, to coś zupełnie innego. My musimy ciężko na życie pracować i nie możemy dogadzać żonom przez trzymanie kucharek. Żona rzemieślnika powinna znać się na gospodarstwie domowem, gdyż przez dobre jego prowadzenie zapewni sobie, mężowi i przyszłemu pokoleniu dobrobyt."

„Nie szkodziłoby, aby każda kandydatka na żonę ukończyła **szkołę gospodarczą,** lecz obecnie krytyczne czasy rzadko której na to pozwolą. Praktyka i nauka w domu przy wzorowo prowadzonem gospodarstwie wystarczą młodej żonie."

„Młoda żona powinna być **schludnie ubrana,** uczesana, łagodna, miła, skora do pracy, oszczędna, miłująca męża, a w zamian będzie miłowana przez męża i w takim małżeństwie wciąż gościć będzie miłość i zgoda."

Ta odpowiedź wprawdzie nie trzyma się ściśle tematu, lecz nie mniej zasługuje na powtórzenie.

Wreszcie jeszcze jedna: „Najważniejszą zaletą, którą młoda żona musi się odznaczać, jest **pracowitość,** bo ona rodzi z siebie wszystkie inne zalety, jak: zaradność, oszczędność, gospodarność. Żona pracowita będzie się starać w domu utrzymać porządek i czystość, będzie wesołą i cierpliwą. Żeby mąż był zawsze zadowolony musi żona umieć jeszcze dobrze uprać i uprasować mężowi bieliznę, a przedewszystkiem musi umieć wychować dzieci."

Następne pytania były, czy warto **żenić się z druhnami?** Czy żona może być **starsza** od męża, oraz co sądzić o moralnej stronie przyszłej żony. Czy tak zwane dziewczęta **z przeszłością** można i warto poślubić.

Zapatrywania druhen na te zagadnienia poznamy w następnym tygodniu.

M. N.

Echa średniowiecza w współczesnej polityce Gdańska.

(Wykład naczelnika Siebeneichena).

Gdańsk, 16. 11. (PAT.) W klubie polskim wygłosił odczyt naczelnik Siebeneichen na temat „Echa średniowiecza w współczesnej polityce Gdańska".

Prelegent przeprowadził analizę średniowiecznych statutów gdańskich, regulujących m. in. sprawy handlu oraz prawa obcych kupców w Gdańsku, porównywując je w bardzo dowcipnej formie z obecnym stanem rzeczy w Gdańsku.

W średniowieczu — mówił naczelnik Siebeneichen — **Gdańsk nie dopuszczał polskich kupców do bezpośrednich tranzakcyj z kupcami zamorskimi,** wprowadzając przymus pośrednictwa mieszczanina gdańskiego. Ta sama tendencja istnieje obecnie. **Uzyskanie obywatelstwa gdańskiego** połączone było z wysoką opłatą oraz przymusem ożenku w Gdańsku. Wprawdzie dziś przymus ożenku nie istnieje, jednakże opłata za uzyskanie obywatelstwa **kosztuje 4.800 guldenów,** tj. około 8000 zł. Tak samo w średniowieczu, jak i obecnie uzyskanie przez Polaka obywatelstwa jest bardzo utrudnione a nawet prawie niemożliwe.

W wiekach średnich **obcym nie wolno było posiadać nieruchomości w Gdańsku,** ani też własnego mieszkania lub składów towarowych. Te same przepisy istnieją również w chwili obecnej. O prawo wydzierżawiania składów portowych Polak musi się zwracać do Ligi Narodów.

Za czasów Stefana Batorego Gdańsk napadł zbrojnie na konkurencyjny port w Elblągu, chcąc w ten sposób stworzyć dla siebie monopol w polskim handlu zamorskim. Dziś Gdańsk przeprowadza podobny **atak na Gdynię,** żądając dla siebie prawa wyłączności.

W wiekach średnich istniał tzw. przymus drożny, który nie dozwalał omijania miast składowych pod karą grzywny. Obecnie Gdańsk żąda, aby Polska ustanowiła **niższe taryfy kolejowe do Gdańska** niż do innych portów. Byłby to pewnego rodzaju przymus drożny, gdyż gdyby kupiec polski chciał ominąć Gdańsk, byłby karany grzywną w postaci droższej taryfy kolejowej.

Prelegent zakończył odczyt stwierdzeniem, że konieczna jest wytrwała i usilna praca nad rozwojem polskiego handlu zamorskiego oraz unikanie błędów, jakie popełniła Polska w przeszłości.

Król Alfons ma się dostać za kratę.



Teoretycznie tylko. Hiszpański sąd rewolucyjny skazał go za zdradę stanu, złamanie konstytucji, wyzysk kraju itd. na dożywotnie więzienie i konfiskatę majątku. Naturalnie Alfonsek śmieje się ze wszystkiego, bo siedzi bezpiecznie w Paryżu, a co było ruchomego, to wszystko wywiózł ze sobą uciekając z Madrytu.

Z KRAJU.

Pamięć wielkiego pianisty.

Warszawa, 17. 11. (el. wł.) Na grobie mistrza fortepianu śp. Józefa Śliwińskiego poświęcono wczoraj pomnik.

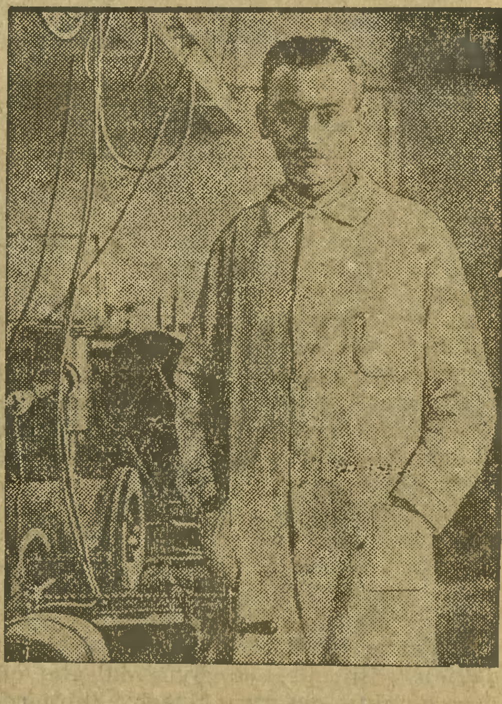
Skrytobójczy mord.

Stryj. Przed kilku dniami zamordowano w Strzałkowie pow. Stryj wójta Teodora Hładija, lat 56, wyznania grecko-katolickiego. Morderstwo popełnione zostało w sposób skrytobójczy, wystrzałem z rewolweru przez okno. Policja jest na tropie sprawcy mordu.

Lekkomyślność zwrotniczego spowodowała wybuch benzyny.

Sosnowiec. Na stacji Strzemieszyce, podczas przetaczania wagonu cysterny z benzyną, zwrotniczy Juljan Cieślak przez zapalenie papierosa spowodował wybuch. Eksplozja odrzuciła Cieślaka na tor przyczem odniósł on niebezpieczne rany twarzy i rąk.

Przed nowym lotem do stratosfery.



Po udałym eksperymencie prof. Piccarda, znalazł się drugi taki sam ryzykant, a jest nim jego uczeń Maks Cosyns. Tym razem zamierzone jest wzniesienie się do 18.000 m w górę.

Po policyjnemu.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) Po „Dzienniku Wileńskim", który — wedle urzędowego wyjaśnienia — został zawieszony za podawanie nieprawdziwych wiadomości dotyczących działalności rządu względnie osób go reprezentujących z wyraźnym celem szerzenia niepokoju publicznego, zawieszony został również „Rozwój" łódzki. Zawieszenia mają charakter prewencyjny (zapobiegawczy) i stoją w związku z wypadkami na wyższych uczelniach.

* * *

Różnimy się na wielu polach od obu zawieszonych pism — ale są to pisma chrześcijańskie, zwrócone przeciw coraz bardziej rosnącej potędze i zachłanności żydowskiej i chyba nie tak niebezpieczne, aby je trzeba było aż zawieszać. Żydzi, wołający coraz głośniej o kneblowanie prasy antysemickiej — naturalnie triumfują. Trudno — dzieje się to w erze sanacyjnej.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Z głośnego procesu chełmżyńskiej cukrowni.

Chełmża. Była swego czasu głośna rozprawa sądowa, jaka toczyła się przed sądem okręgowym w Toruniu przeciwko byłemu dyrektorowi tut. cukrowni w osobie Ernst Lange, oskarżonych o znieważenie robotników tej cukrowni celem podpisywania oświadczeń, że zrzekają się z swych wynagrodzeń za godziny nadliczbowe. W powyższej sprawie występował jako świadek były kierownik ruchu tut. cukrowni inż. Adolf Busch, który złożył pod przysięgą fałszywe zeznania, za co zasądzony został na 3 miesiące więzienia.

Busch przeciwko temu wyrokowi założył apelację w sądzie apelacyjnym w Toruniu, jednakowoż sąd ten zatwierdził w całej pełni wyrok I. instacji. Jak dochodzą słuchy, Buscha przed kilku tygodniami wydalono z granic Państwa Polskiego jako uciążliwego cudzoziemca.

Komendantka Armji Zbawienia.



Jest nią Ewangelika Booth. Przybyła obecnie z Ameryki do Europy, aby, jak co roku w listopadzie, wygłosić w cyrku Buscha w Berlinie propagandowe kazanie. Kaznodziejka ta ma w Niemczech bardzo dużo zwolenników.

Pruszcz Bagienica.

Protest kolejarzy. Dnia 4. bm. odbył się w Pruszczu Bagienicy pod przewodnictwem zawiadowcy stacji p. Bąka wiec protestacyjny kolejarzy. Zakusy zaborcze Niemiec względem Polski przedstawił rzeczowo w pięknym referacie przewodniczący wiecu p. Bąk. Po cennym tym referacie przemawiali kolejno przedstawiciele poszczególnych związków kolejowych. Po wyczerpaniu przemówień nastąpiło odczytanie i uchwalenie rezolucji. Zebrani na wiecu w dniu 4 listopada br. pracownicy kolejowi, ich rodziny, w ogólnej liczbie 210 osób uchwalili jednogłośnie przeciwko zachłannym zakusom Boraha następującą rezolucję: „Pomorze jest odwiecznie i rdzennie ziemią polską. My mieszkańcy Pomorza świadomi krzywd jakich doznaliśmy w wiekowej niewoli, pomni deptania naszych najświętszych uczuć, nie pozwolimy na ponowne zakucie nas w niemieckie kajdany. Jesteśmy zdecydowani ziemię pomorską bronić do ostatniej krpli krwi. Wiemy że nie mamy jeszcze wszystkich dawnych ziem naszych i że wielu naszych braci jęczy jeszcze w niewoli, lecz mamy nadzieję, że w przyszłości zwycięży sprawiedliwość". W bardzo dobrym nastroju zakończono wiec odśpiewaniem Roty i okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ratujcie nasze dzieci!

Ten jednogłośny apel wszystkich matek został wysłuchany. Nie będzie już dzieci chorych na krzywicę, słabość i rozmiękczenie kości, nieżyt oskrzeli, gruźlicę i ogólny niedorozwój. Jedynym najskuteczniejszym środkiem leczniczym przeciwko powyższym niedomaganiom dziecięcym jest Emulsja tranowa „Erbe". Pełnowartościowy ten środek odżywczy jest przetworem zawierającym najczystszy tran, witaminy, sole wapniowe i fosforowe, a przytem nadzwyczaj smaczny i chętnie przez dzieci przyjmowany. **Dr. L. K.**

Ostatni pierwiastek odkryty!



Chemicy twierdzili zawsze, że w naturze jest 87 elementów czyli pierwiastków, t. j. ciał, które na żaden sposób już się więcej nie dadzą rozłożyć. Znanych było dotychczas 86 pierwiastków. Aż nareszcie amerykańskiemu profesorowi uniwersytetu w Ithaca (St. Zj.) udało się wykryć i ten ostatni pierwiastek, który podobno bardzo silnie reaguje na wszelkiego rodzaju światło.

Nie było sabotażu
na linji elektrycznej Gródek-Grudziądz.

Świecie n. W. Przed kilku dniami donosiliśmy o wypadku na linji elektrycznej wysokiego napięcia Gródek — Grudziądz, który powstał w ten sposób, że został zerwany drut linji telefonicznej pod Dubielnem pow. świecki, i z przywiązanym kamieniem został przerzucony przez przewody elektryczne wysokiego napięcia wskutek czego została porażona jedna osoba. Wdrożone przez władze policyjne śledztwo wyjaśniło tę sprawę. Sprawcą okazał się 13-letni chłopiec, Polakowski z Dubielna. Nie był to żaden sabotaż a tylko wybryk dziecięcy.

Zdefraudował 1700 złotych
aby „zapomnieć o troskach życia codziennego".

Chełmno. Aresztowany został w Grudziądzu kasjer majętności Wichorze pow. chełmińskiego, który dopuścił się defraudacji 1700 zł. Jak się okazało, kasjer pobrawszy sumę 1700 zł na pokrycie różnych zaległych podatków, pojechał do Grudziądza i w towarzystwie pięknych pań wesoło spędzał czas w różnych nocnych lokalach.

Przy aresztowanym, którego przytrzymano na skutek doniesienia właściciela majątku, znaleziono jeszcze 1200 zł których nie zdołał jeszcze przetrwonić.

Zapytany w wydziale śledczym dlaczego roztrwonił cudze pieniądze pan kasjer odpowiedział, że chciał na chwilę zapomnieć o troskach życia codziennego i być chociaż na chwilę szczęśliwym.

Z Inowrocławia.

Święto rolników kujawskich. W niedzielę dnia 8. bm. przybyło kilkaset rolników ziemi kujawskiej i młodzieży z przysposobienia rolniczego, aby wziąć udział w święcie rolnictwa. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele farnym, nastąpiło otwarcie pokazu przysposobienia rolniczego młodzieży w sali „Parku Miejskiego". Na tę uroczystość przybyli pp.: radca ministerstwa rolnictwa Kobyliński, prezes Rady Gł. W. T. K. R. Zenkteler, dyrektor komisji okręgowego przysposobienia rolniczego Jehałkiewicz, starosta Kutzner i Stępiński, b. min. Trzciński, prezydent miasta Jankowski, ks. proboszcz Jaśkowski i ks. prob. Sołtysiński, wiceprezydent Jnengst, hr. Pomiński z Kościelca, prezeska włościanek p. Chrzanowska, prezeska p. Skrzydlewska, okoliczni ziemianie i ziemianki i włościanie. P. dyr. Jehałkiewicz przemówił imieniem okręg. komisji przysposobienia rolniczego. Najliczniej obesłały włościanki swe troskliwie wychodowane białe kury i koguty, które nie szczędziły swych gardziołek, by takim koncertem urozmaicić zwiedzającym wystawę. Oprócz tego wystawiła młodzież rolnicza, biorąc udział w konkursach indywidualnych i zespołowych płody ziemi kujawskiej jak: wspaniałe okazy ziemniaków, buraków, kukurydzy, zboża jare i ozime i inne produkty rolne. Poszczególnych wystawców nagrodzono dyplomami i praktycznemi podarkami. Po zwiedzeniu wystawy zagaił długoletni prezes powiatowy p. hr. Poniński zebranie członków W. T. K. R. i młodzieży rolniczej witając wszystkich gości i członków, poczem zdał przewodnictwo obrad w ręce prezesa Rady Gł. W. T. K. R. z Poznania p. Zenktelera. Wysłuchano z zainteresowaniem ciekawego referatu b. min. Trzcińskiego z Ostrowa nad Gopłem. Prezes Rady Gł. p. Zenkteler wysunął z swego przemówienia na temat walki z kryzysem gospodarczym cztery wnioski: 1. W zmianie systemu gospodarki rolnej, polecając zająć się produkcją jęczmienia i ziemniaków, których ceny są możliwe, mając także te produkty możliwości zbytu zagranicą. 2. W hodowli trzody i w lepszej uprawie roli, zalecając hodować mniej, ale gatunki dobre, tak konie jak i bydło. 3. W kalkulacji, zalecając prowadzić ścisłe rachunki w gospodarce z ołówkiem w ręku. 4. W nietraceniu nadziei i zaufania. Wszyscy żyjemy w nadziei lepszego jutra, które jest zdaje się niebliskie, a zaufanie, to gorsza historja, bo tego z dnia na dzień jest coraz mniej i z temi wywodami prezesa trudno będzie się pogodzić każdemu logicznie myślącemu człowiekowi.

Bestjalski czyn zwyrodnialca. Przed sądem tut. odbyła się rozprawa karna przeciwko Fr. Rynieckiemu z wsi Wróble, pow. strzelińskiego oskarżonemu o zbrodnię gwałtu na nieletniej, której dopuścił się podczas zabawy w lasku w Wróblach dnia 13 lipca br. Po przesłuchaniu oskarżonego, Marjanny Strzembałówny, 13-letniej dziewczyny, w obronie której występował prokurator, matka i kilku świadków oraz biegły lekarz p. dr. Krynia, sąd po rozpatrzeniu zeznań i przemówieniu prokuratora skazał oskarżonego na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu.

Osławiony Kurjer Kujawski zwinął swe manatki. Znany na tut. terenie z niezbyt kulturalnych zaczepek społeczeństwa naszego grodu „Kurjer Kujawski", którego nacz. red. był znany z radykalnych i buńczucznych występów, sanator adw. Kowalski, przestał z dniem 8. bm. wychodzić.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 20. bm. apteka „Pod Lwem", Rynek Nowomiejski.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

We wtorek i w środę o godz. 20 znakomita niezmiernie zabawna komedja Flersa i Caillaveta p. t. „Michasia i jej matka" z niezrównaną p. Porębską i Mirską-Zarembiną w rolach tytułowych, z udziałem pp. Jaworskiego, dyr. Bendy, Chanieckiej, Dębowicza i innych.

Ze święta młodzieży. Święto patrona św. Stanisława Kostki obchodziła młodzież toruńska niezwykle uroczyście. Dzień ten rozpoczął się nabożeństwem w kościele N. P. Marji, w czasie którego młodzież zrzeszona w stowarzyszeniach katolickich przystąpiła do Stołu Pańskiego. W godzinach popołudniowych młodzież wzięła udział w nieszporach odprawionych przez ks. Motylewskiego, po których udano się pochodem do sali „Ogniska" (ul. Szosa Chełmińska) na uroczystą akademję. Akademję zagaił w pięknie udekorowanej w zieleń i sztandary sali ks. dziekan Kozłowski przemówieniem, w którem wskazywał na cele i zadania organizacyj katolickich. W końcu swego przemówienia ks. dziekan Kozłowski nawoływał młodzież, by ta wstępowała w szeregi Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, mających tak wzniosły program pracy i cel. W dalszym ciągu programu akademji nastąpiły popisy deklamacyjne oraz występy chóru, które wypadły nadspodziewanie. Następnie przemówił jeszcze do młodzieży p. dr. Bełtowski. Wieczornicę zakończono żywym obrazem i pieśnią „My chcemy Boga".

Mordercy Mety Pohl na ławie oskarżonych. Dnia 16. bm. zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Toruniu Stefan Lewandowski i Roman Konarski z Poznnia, oskarżeni o dokonanie potwornego morderstwa na osobie Mety Pohl, właścicielce składu starzyzny, przy ulicy Kopernika.

Koncert w gimnazjum męskiem. Dnia 17. bm. odbędzie się w gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu koncert muzyczny, urządzony staraniem komitetu rodzicielskiego. Na program koncertu złożą się występy pp.: płk. Tarwidowej (recytacja), Trembickiej (śpiew), Jagodzińskiej - Niekraszowej (fortepian), por. Jasińskiego (śpiew), Eberta (cytra koncertowa). Ponadto łaskawy współudział przyrzekli artyści Teatru Miejskiego. Dochód z koncertu przeznaczony jest na urządzenie świetlicy.

Pamiętajmy o biednych. W imieniu biednych zwracamy się do parafjan z prośbą, aby raczyli odzież przenoszoną i odłożoną ofiarować naszemu Stowarzyszeniu. Przyjmujemy wszelką odzież, bieliznę i obuwie, nadające się jeszcze do użytku, tak dla dorosłych, jak i dzieci. Rzeczy te przyjmuje p. Holtzowa, ul. Browarna 8 II. ptr. od godz. 14—17 w dni powszednie. Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Jakóba.

Sprawa mordercy Prusakowskiego w sądzie apelacyjnym. Dnia 13. bm. odbyła się przed sądem apelacyjnym w Toruniu rozprawa karna przeciwko Franciszkowi Prusakowskiemu, liczącemu lat 17, oskarżonemu o dokonanie morderstwa w kościele lubawskim na osobie Klementyny Kowalskiej. Oskarżony Prusakowski skazany został swojego czasu przez sąd okręgowy w Brodnicy na 15 lat więzienia, zaś Leon Sumerski na 8 lat więzienia. Drews, który namówił Prusakowskiego do zbrodni na 15 lat więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia p. Klank, oskarżał prokurator Plejewski. Sąd na wniosek prokuratora zarządził tajność rozprawy.

Napad na bezbronną kobietę. Dnia 13. bm. kilku opryszków dokonało zuchwałego napadu na Soczyńską Władysławę, powracającą z pracy z miasta na ul. Winnica. Rabusie dokonali kradzieży torebki tuż za dworcem miejskim, przyczem ją dotkliwie pobili. Ranną odwieziono do szpitala miejskiego.



GRUDZIĄDZ

Nocny dyżur aptek. Do 21. bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem" przy Głównym Rynku.

Kino Apollo: „Tabu".

Kino Gryf: „Kochanka Jego Królewskiej Mości".

Kino Orzeł: „Wesoły pechowiec" i „Lord na poczekaniu".

Kradzież. Reimus Walenty zam. przy ulicy Młyńskiej 18, zameldował kradzież gołębi wartości 50 zł.

Baczność, reemigranci i optanci. Sekretarjat grudziądzkiego koła reemigrantów i optantów znajduje się w Grudziądzu, przy ul. Wybickiego nr. 35 I. p., w biurze p. Rychtera. Godziny urzędowania: we wtorki i piątki od godziny 6—8 wieczorem.

Z Chrześcijańskiej Demokracji. Zebranie plenarne Koła Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w środę, 18. bm. o godzinie 20 w lokalu p. J. Kellasa, przy ul. J. Wybickiego 44. Na porządku obrad ciekawy referat.

Z Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Dnia 14 bm. odbyło się miesięczne zebranie czeladzi piekarskiej filji Ch. Z. Z. Zebranie zagaił sekretarz Ch. Z. Z. p. Ignacy Odrowski z Grudziądza. P. Feliks Jeuthe z Grudziądza wygłosił referat o konieczności należenia do organizacji chrześcijańsko-społecznej. Prelegent w swoim wysoce interesującym wykładzie przekonał obecnych jaki cel i zadanie ma Ch. Z. Z. w życiu społecznem. Następnie przystąpiło kilku nowych członków do organizacji Ch. Z. Z. Zachęcano też obecnych do brania udziału do wykładów Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.

Poranek muzyczny inspektora szkolnego dla szkół powszechnych. Z inicjatywy inspektora szkolnego p. Sowińskiego, odbył się w niedzielę 15. bm. w auli gimnazjum klasycznego, pierwszy w Grudziądzu poranek muzyczny dla młodzieży wyższych klas szkół powszechnych. Na program składały się utwory kompozytorów polskich i czeskich, które chór i orkiestra seminarjum nauczycielskiego pod batutą p. prof. Dawidowicza z wielkiem zrozumieniem i uczuciem wykonały.

Ze Stowarzysz. Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.

Przyszła akademja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się we wtorek 24. bm. o godz. 20 w auli gimnazjum klasycznego.

Program:

1. P. prezes Gańcza — słowo wstępne do utworu Bethovena.
2. Występ Tow. Muzycznego imieniem „Moniuszki" trio artystyczne pod kierownictwem p. prof. Tomaszewskiego z utworami Bethovena.
3. Zagajenie i słowo wstępne wygłosi wiceprezes Stow. Uniw. Rob. p. insp. Wodwud.
4. Wykład pt. „Morze, Kaszuby w poezji" wygłosi prezes Stow. Uniw. Rob. p. Albin Nowicki.

Z Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu.

Od zarządu wojewódzkiego P. S. Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu otrzymujemy następujące wezwanie:

Pomorski zarząd wojewódzki Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji niniejszem zwraca się do mężów zaufania Stronnictwa na całem Pomorzu z prośbą o czynną współpracę.

Należy możliwie bez zwłoki w każdem ośrodku uruchomić zebrania w ściśle zamkniętem gronie, aby następnie można było wyłonić zarządy miejscowe, któreby ze swej strony uruchomiły koła P. S. Ch. D.

Do tej pracy organizacyjnej na wdzięcznej niwie chrześcijańsko-społecznej zaprasza wojewódzki zarząd Ch. D. wszystkich swych szczerych zwolenników i ofiarnych działaczy społecznych.

W zwartych szeregach zcementowani na zewnątrz i wewnątrz owiani duchem chrześcijańskim zdołamy wielkie ideje Chrystusowe głęboko zakorzenione w społeczeństwie pomorskiem ujawnić i pobudzić do owocnego czynu.

Referentów chętnie i zawsze dostarczy zarząd wojewódzki Ch. D., do którego należy się zwrócić pod adresem stale czynnego sekretarjatu Grudziądz, ul. Groblowa 5, telefon 294.

W imię Boże Rodacy do pracy organizacyjnej w Chrześcijańskiej Demokracji, a tej pracy niechaj błogosławi Bóg.

Polki - katoliczki protestują.

Grudziądz, 13 listopada.

Grudziądz katolicki był świadkiem potężnej manifestacji kobiet katolickich. Zebranie zapowiedziano przed kilku dniami, ale tak wszystko szybko się rozniosło po mieście, że wielka sala „Tivoli" nie mogła wszystkich kobiet pomieścić — było około 10.000 osób.

Była to manifestacja kobieca, jakiej katolicki Grudziądz jeszcze nie widział.

Zagaiła zebranie prezeska Kat. Stow. Kat. p. Helena Kruszonowa. P. Kruszonowa wita serdecznie referentkę p. Krzyżagórską z Poznania, która też wygłosiła dłuższy referat w którym wykazuje, że w katolickiej Polsce zaprowadzenie ślubów cywilnych byłoby upadkiem zasad katolickich, a przedewszystkiem wprowadzeniem zamętu w rodzinie. Na straży domu rodzinnego, straży prawa małżeńskiego, tego fundamentu, na którym opiera się wszystko, stać wiernie będzie kobieta katolicka. Burza oklasków była podziękowaniem za to przemówienie.

Następnie zabrał głos prezes Akcji Katolickiej w Grudziądzu, znany i ceniony działacz katolicki p. prof. Egon Tkaczyk, który zadokumentował, że we wszelkich sprawach może być mowa o kompromisie, ale w tej dziedzinie niema kompromisu, bo to fundament, na którym opiera byt nietylko Kościoł ale i Państwo.

Ks. prob. Partyka przemówił do zebranych Polek, wskazując na Akcję Katolicką, do której wszyscy należeć powinni.

Uchwalono rezolucję, którą poniżej podajemy. Zaznaczyć trzeba, że inicjatywa zwołania zebrania wyszła z Katolickiego Stowarzyszenia Polek, na której czele od lat 25 stoi p. Helena Kruszonowa.

Rezolucja.

Polki-katoliczki miasta Grudziądza, zgromadzone w liczbie 10.000 osób, wyrażają swoje niezmierne zdziwienie i przeciążające zdumienie wobec ujawnionego projektu prawa małżeńskiego. Projekt nietylko, że nie przynosi oczekiwanego wyzwolenia od niemiecko-protestanckiego, wyraźnej walce z kościołem katolickim narzuconego tworu obowiązkowych ślubów cywilnych, lecz nawet posuwa się o wiele dalej, lekceważąc prawo przyrodzone i boskie, gwałcąc pojęcia chrześcijańskie i katolickie, godząc w świętości i nierozerwalność a tem samem w istotne podstawy związku małżeńskiego.

Polki-katoliczki z wielkim bólem przyjmują wiadomość, iż było możliwe wystąpić z podobnym w takiej mierze do pogańsko-sowieckich poglądów zbliżonym projektom, który jest jakoby policzkiem wymierzonym narodowi polskiemu, w znacznie przeważnej części katolickiemu osobliwie nam matkom, żonom, Polkom.

Do głębi przeraża nas troska o los przyszłego pokolenia i ojczyzny, którejby przez takie ujęcie sprawy małżeństwa podważono rodzinę, tą podstawową komórkę pomyślnego rozwoju społeczeństwa. Dlatego jak najuroczyściej protestujemy przeciw temu, najświętsze uczucia nasze gwałcącemu projektowi.

Jak najmocniejsze i pełne zaufania wyrażamy przekonanie, iż władze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, stojące na straży dobra ojczyzny i narodu, nigdy nie dopuszczą, aby podobny krzywdzący projekt miał zostać narzucony jako prawo.

Osadnicy pomorscy bronią się przed kryzysem

Walny zjazd Pomorskiego Związku Osadników Rolnych.

Grudziądz, 15 listopada.

Związek Osadników Rolnych, który istnieje od lat 10 na Pomorzu, wziął sobie za szczytne zadanie, być łącznikiem pomiędzy osadnikiem a władzami.

Od pewnego czasu był zastój w tej organizacji, w której patronuje Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, stąd też wynikły nieporozumienia, które zlikwidować się chce w ten sposób, aby Związek stanął na własnych nogach i nie był zależnym od innych, łącząc się z P. T. R., gdzie tego będzie potrzeba, gdzie będzie chodziło o jedność rolniczą jako taką.

Walny zjazd odbył się w Grudziądzu w lokalu „Leśniczówce", gdzie zebrały się tłumy osadników, których gnębi srogi los, bo o ile rolnictwo jest w pożałowaniu godnym stanie, to tem większej opresji jest osadnik, który jest nie pewny swego jutra dzięki różnym waloryzacjom, jakie się nim przeprowadza i przeprowadzać zamierza.

Zagaił obrady prezes Związku Osadników p. Szczepkowski, który wyraża swą serdeczną radość z tego, że takie masy osadników na to zebranie przybyli.

Serdeczną owację zgotowano przybyłemu na zjazd senatorowi p. Wiktorowi Kulerskiemu, który w kilku serdecznych słowach powitał zjazd, wskazując osadnikom ich obowiązki wobec Państwa a tegoż wobec tego osadnictwa.

Burza oklasków była najlepszym dowodem, że p. senator W. Kulerski trafił do serc zebranych. Uchwalono w myśl wniosku p. Husarka z Chojnic wysłać telegramy hołdownicze do pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, marszałka Sejmu i p. Ministra Reform Rolnych.

Wyrażono szczere ubolewanie, że władze państwowe, pomimo, że otrzymały zaproszenia na zjazd swych przedstawicieli nie wysłały.

Pierwszy referat wygłosił p. poseł Rząsa, który omówił położenie osadnika specjalnie na terenie parlamentarnym. P. inż. Spława-Neyman wygłosił referat organizacyjny, ujęty w sprawozdanie z wyniku reorganizacji związku. Mówca wykazuje upadek rolnictwa na całej linji. Spadek ziemi, olbrzymi spadek cen za płody rolnicze, które wedle statystyk spadły o 58 proc. a wszystko co ten rolnik potrzebuje wzrosło o 30 proc. Tu leży ta ciężka bolączka tego rolnika — osadnika a do tego gniecie go niesprawiedliwa i wcale nie uzasadniona waloryzacja, która jest niesłychanie ciężka, a której osadnicy przetrzymać nie są w stanie.

Wzrosło wszystko, podatki, opłaty społeczne i t. d., na które rolnik — osadnik nie ma możności zebrać gotówki.

Mówca szczegółowo omawia osady t. z. anulacyjne dalej rentowe i w końcu zatrzymuje się już nad osadnictwem polskiem.

Niestety nasze ustawodawstwo parcelacyjne nie przewiduje tych ulg, jakie miało osadnictwo niemieckie na tych tutaj ziemiach a przecież ono w lepszych czasach i w innych celach na ziemie nasze było sprowadzane. Osadnik polski, nie chce nic za darmo, nie chce darowizn, ale chce z ukochania na tej ziemi wedle swych sił pracować, lecz prosi rząd, aby dał mu możność bytowania.

W dyskusji zabrał jako pierwszy głos delegat Związku Wielkopolskiego Osadników Rolnych p. Górski z powiatu wyrzyskiego.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. Wojciechowski z Zieleniewa, który omówił kryzys rolniczy a szczególnie kryzys wśród osadników. Dalej zabierali głos pp.: Ćwikła z Konarzyn, Jóźwik z Sławęcina, Husarek z Chojnic, Cieselski, Krzemiński z Klonówki, Szpajda z Tucholi, b. cenne rady udzielił zebranym red. Romuald Wasilewski, który wskazał szczególnie na niesprawiedliwą waloryzację rentowych włości.

Na wniosek p. Harasima wybrano komisję matkę, która składa się z prezesów pow. z p. inż. Neymanem na czele. W dyskusji dalszej przemawiali pp.: Werner z gniewskiego, Dobski, Wysogiński, red. Zasacki, Hinz, Patuła, Kruś, Piekarski, Krajewski, red. Zieliński i wielu innych.

Silny wał osadniczy, będzie tą niezłomną twierdzą polskości Pomorza i żaden Borah czy inny Trewiranus nie będzie mógł nam zarzucić, że ziemia pomorska nie jest polska. To też przeszła jednomyślna uchwała przyjęta z niebywałem aplauzem, protestując przeciw drakońskiemu przemówieniu amerykańskiego senatora Boraha tego służki prusactwa. Osadnik polski, nigdy na to nie pozwoli, aby ta polska ziemia pomorska przesiąknięta krwią i potem polskim, miała wrócić po raz wtóry pod jarzmo pruskie.

Następnie uchwalono z małemi zmianami przedłożony statut.

Wybrano zgodnie nowy skład zarządu i to prezesa p. posła Rząsę, wiceprezesami pp.: red. Romualda Wasilewskiego i dotychczasowego prezesa p. Szczepkowskiego, gen. sekretarzem p. inż. Spławę-Neymana z Brodnicy, członkami zarządu pp.: Ćwikłę, Gruchałę i Krzemińskiego. Do komisji rewizyjnej pp.: Matulewskiego, Patułę i Kruka.

Uchwalono następujące rezolucje:

1. Walny zjazd Pomorskiego Związku Osadników Rolnych stwierdza: zachowuje swą samodzielność i równocześnie walny zjazd anuluje umowy zawarte z Pom. Tow. Rolniczym, zarazem daje pełnomocnictwo zarządowi do pertraktacji z P. T. R. w celu współpracy.

2. Osadnicy pomorscy domagają się zwrotu niesłusznie pobranego podatku majątkowego przez urzędy skarbowe.

3. Osadnicy domagają się, ażeby przy ustalaniu podatku dochodowego, uwzględniono opłaty rentowe, które osadników w wysokiej mierze obciążają.

4. Ponieważ kredyty udzielone rolnikom przez Komunalne Kasy Powiatowe zaledwie 40 procent dochodziły do rąk drobnego i średniego rolnika, zjazd domaga się dopuszczenia Związku Pom. Osadników Rolniczych do kontroli przy podziale tych kredytów.

5. Wobec pogłosek rozsiewanych o przeniesieniu Okręgowego Urzędu Ziemskiego z Grudziądza do Torunia, zjazd przeciw temu przeniesieniu jak najenergiczniej protestuje, bo Grudziądz leży w centrum Pomorza, do którego jest najlepszy dojazd.

6. i 7. mówi o wysłaniu hołdowniczych depesz do P. prezydenta Rzeczypospolitej Polski i do p. Ministra Reform Rolnych.

8. Protestuje przeciw prusofilskiej mowie senatora Boraha, a 9. wyraża swoje ubolewanie wym. władzom, że nie raczyły obesłać zjazdu przez swych zastępców, bo byliby się przekonali jaki jest duch wśród zebranych.

Po uchwaleniu tych rezolucyj objął nowo wybrany prezes p. poseł Rząsa przewodnictwo, dziękując serdecznie za zaufanie. W dalszym ciągu omówiono najżywotniejsze sprawy organizacyjne i wreszcie walne zebranie zamknięto pochwaleniem Pana Boga.

—::—

Kościotrup ze złotemi zębami w piwnicy.

Chełmża. Przy pogłębianiu piwnic w posesji p. Antoniego Feesera z Chełmży przy ulicy Chełmińskiej robotnicy natknęli się na kościotrupa jakiejś kobiety. Kościotrup był dość dobrze zachowany, należał do kobiety widać zamordowanej kilkadziesiąt lat temu, jak znać w załamaniu czaszki od uderzenia. W szczękach kościotrupa świeciły się złote plomby któremi niewiasta owa miała zaplombowane zęby.

Policja miejscowa przeprowadza dochodzenia.

—::—

Poniósł śmierć przy kradzieży węgla

Kościerzyna. Dnia 11. bm. podczas transportu pociągu węglowego z Olpucha do Kościerzyny koło miejscowości Szenajda napadło kilku złodziei węglowych na pociąg, z którego zrzucali węgiel.

Gdy post. Zubkowski, konwojujący pociąg, wezwał ich do zejścia z pociągu, zaatakowali go kawałkami węgla. Posterunkowy Żubkowski zmuszony był zrobić użytek z broni palnej i jak się rano okazało, znaleziono trupa na wagonie w Gdyni. Stwierdzono, że zabity jest zawodowy złodziej węglowy Zabrocki Jan, syn drobnego rolnika z Sarnowa pow. kościerski.

—::—

Okropny wypadek w łuszczarni w Klonowie, pow. chojnicki.

Chojnice. W łuszczarni szyszek nadleśnictwa Klonowo, pod Chojnicami, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się tragicznie. Werkmistrz Kalinowski, lat 54, wskutek odniesionych ciężkich ran zakończył życie w klasztorze św. Boromeusza w Chojnicach. Ś. p. zmarły udał się w korzuchu, kupionym na jarmarku w Chojnicach do maszynerji gdzie począł smarować maszyny i podczas tej czynności pochwycony został przez koło. Znaleziono go na podłodze poszarpanego i zupełnie obdartego z ubrania.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. M. czy Sz. Piotrkowice (Żnin). Można zrobić rekurs do Urzędu Pożyczek Państwowych przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie o dodatkowe wyższe przewaloryzowanie z odpowiedniem umotywowaniem. Z własnej praktyki jednak wiemy, iż załatwienie dodatkowe ciągnie się przez lata i niestety rekurs nie odnosi skutku.

W. G. Chojnice. Możemy polecić „Podręcznik języka pomocniczego „Esperanto" prof. Sygnarskiego, wydany przez „Naukowe Koło „Esperanto" w Bydgoszczy. Jest to jedyny podręcznik, zatwierdzony przez władze szkolne. Cena 2,— zł. Nabyć go można w każdej księgarni.

P. E. Nal. w Wągrowcu. O horendalnych stosunkach w majętności Grubno p. Chełmnem, wypadkach bicia i katowania ludzi, niewydawania deputatów itp. prosimy o zaprzysiężone zeznania świadków i pokrzywdzonych.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 17 listopada 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Grzegorza Cudotwórcy, Salomei.
Jutro: Pośw. Baz. św. P. i P., Odona.
Wschód słońca: godz. 7,29.
Zachód słońca: godz. 16,01.

——o——

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50;
2) **Apteka pod Koroną,** ul. Dworcowa 48, tel. 301.

——::——

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka".**

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub,** ulica Libelta nr. 5, tel. 256, od godz. 9—19 wydaje zniżki kolejowe, — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

——::——

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek monumentalny dramat Juljusza Słowackiego **„Horsztyński"** z dyr. Stomą w roli tytułowej.

W środę „Dzielny wojak Szwejk" z gościnnym występem znakomitego komika Leona Wyrwicza w roli dr. Grünsteina. Szwejka gra Mieczysław Dowmunt wywołując huragany śmiechu na widowni.

Premjera „Hr. Maricy" w Teatrze Miejskim.

W sobotę premjera jednej z najmelodyjniejszych operetek świetnego kompozytora Emerycka Kalmana **„Hrabina Marica".** W operetce tej wystąpią pierwszy raz pozyskani dla sceny naszej Melanja Grabowska i Zygmunt Malinowski.

——::——

Teatr rewji „UŚMIECH BYDGOSZCZY" grą dziś i codziennie znakomitą i pełną humoru rewję p. tyt. **„Gdy się kobieta zarumieni" (Uśmiech krzepi).** Bilety w przedsprzedaży w księgarni N. Gieryna.

——::——

Z „Teatru Popularnego" Komitetu Bezrobotnych Pracowników Umysłowych donoszą, że najbliższe przedstawienie odbędzie się w niedzielę 21 listopada br. w nowozakontraktowanej sali p. Małeckiego przy IV. śluzie, ul. Wrocławska 3. Obecnie przygotowuje się premjerę na rocznicę powstania listopadowego, a to **„Warszawiankę i sędziów".** — Nowe dekoracje przygotowuje p. Budziński.

Bilety mimo znacznych kosztów w cenie 30 gr, 50 gr i 1 zł.

Początek przedstawień o godz. 20-ej.

Dojazd tramwajami „Wilczak" do przystanku przy ul. Wrocławskiej. Sala dobrze ogrzana. — W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra.

——::——

Na marginesie.

Statystyka urzędowa przyznaje, że w Polsce ilość bezdomnych ludzi dochodzi już do miljona. Prosimy tylko pomyśleć: miljon ludzi, którzy nie mają dachu nad głową! Znaczy to tyle, że jesteśmy pod tym względem najgorzej sytuowanym narodem w Europie — Bolszewję wyjmując naturalnie.

Dziwić niema się czemu. U nas dla budownictwa mieszkaniowego nie czyni się nic. Dawniej robił coś Bank Gospodarstwa Krajowego, ale już się wyczerpał i tegoroczne znikome kredyty, jakich jeszcze udzielał, poszły na wykończenie zeszłorocznych budowli. To było i wszystko.

Najdzielniej jeszcze spisuje się Zakład Ubezpieczeniowy Pracowników Umysłowych. Ten rozwinął akcję budowlaną według najlepszych sił swoich, ale to jest też mucha w porównaniu do zapotrzebowania. Naturalnie silny ruch budowlany objawił się na nowej linji kolejowej Śląsk—Gdynia, ale dotyczy on wyłącznie budynków stacyjnych i mieszkań kolejarzy. Z ogólnej krytycznej sytuacji odciążył on zatem nie dużo.

Jak wiadomo, najniepomyślniejszy okres dla budownictwa panował w latach 1925—27. Jeśli rok 1924 uznany jako najpomyślniejszy i poziom ówczesnego budownictwa ustalimy na 100%, to w tym roku ruch budowlany wynosił zaledwie 63%, a więc był najniekorzystniejszy od czasów powstania Polski.

Dowodem tego statystyka zatrudnienia robotników w tym przemyśle, która wacha się w tym roku od 50—73% (ciągle w stosunku do roku 1924) i przewóz materjałów budowlanych na kolejach, który przedstawia się rozpaczliwie. Bo gdy w latach 1928 i 29 wynosił on w sezonie budownictwa przeciętnie 475 względnie 700 wagonów dziennie, to w tym roku spadł on na 288.

Nie zwalamy całej winy w tym kierunku na zaniedbania rządu. Ruch budowlany w lwiej części uzależniony od kredytów, administrowanych przez państwo, musiał w pierwszym rzędzie odczuć piętrzące się trudności gospodarcze.

Najgorzej, że rok przyszły będzie jeszcze fatalniejszym. Liczba bezdomnych przekroczy miljon. Przecież część starych mieszkań znów ulegnie zniszczeniu, a ludzie kojarzą się i mnożą.

Na pogłębiający się tutaj kryzys musimy niestety patrzeć bezsilnie, rejestrując co najmniej jego ciągle zaostrzający się przebieg.

——::——

— **Zmiana pociągów.** Z dniem 1 listopada pociągi pospieszne Nr. 701 i 702, kursujące na linji Berlin—Chojnice—Tczew—Ryga i odwrotnie, prowadzić będą wagon III klasy.

Kulanie „Policyjnego Klubu Sportowego"

o godność króla i rycerzy.

W ub. sobotę odbyło się w kręgielni „Resursy Kupieckiej" doroczne kulanie sekcji kręglarskiej „Policyjnego Klubu Sportowego" o godność króla i rycerzy.

Otwarcia kulania dokonał wiceprezes klubu p. komisarz Fąferek, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, rzucając potem pierwsze kule na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Następnie kierownik imprez Pomorskiego Związku Klubów Kręglarskich i wiceprezes klubu „Kręglorzut" p. Laska przemawiał imieniem prezesa związku p. red. Formańskiego oraz imieniem prezesa klubu „Kręglorzut", rzucając 3 kule na cześć sportu kręglarskiego.

Sześciogodzinna, zacięta i wielce interesująca walka dała następujące wyniki:

Godność króla ponownie zdobył p. Gill, osiągając w stu rzutach największą ilość punktów — 625.

Pierwszym rycerzem został p. Pierdzioch — 600 punktów.

Drugim rycerzem p. Stablewski — 593 pkt.

Trzy dalsze nagrody w postaci orderów zdobyli: p. Lewandowski (593 p.), p. Gertig (591 p.) i p. Żmuda (575 p.). Za najwięcej wyrzuconych w stu rzutach dziewiątek nagrodę przechodnią w postaci srebrnego puhara, ofiarowaną przez senjora kręglarzy, wiceprezesa związku p. Waltera, zdobył p. Szkudlarek. Nagrodę za największą ilość ósemek, ofiarowaną przez p. Ciupka, członka klubu „Kręglorzut", zdobył p. Szudzichowski. Pięć dalszych nagród, ofiarowanych przez pp. Waltera i Balcera, zdobyli pp. Lewandowski, Gertig, Klemke, Żmuda i Pierdzioch.

Po skończonem kulaniu odbył się wspólny wieczorek familijny, na którym wiceprezes klubu p. komisarz Fąferek dokonał proklamacji króla i rycerzy, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie i wznosząc toast na ich i sportu kręglarskiego cześć. Dalej przemawiali pp. Deja im. zarządu związku i klubu „Poczta", Balcer, Gill, Polcyn i inni.

Niespodzianką było przybycie prezesa Policyjnego Klubu Sportowego p. nadkomisarza Łukaszewskiego, który — jak wiadomo — przeniesiony został na wyższe stanowisko do Warszawy. Witany entuzjastycznie prezes wzniósł toast na cześć zwycięzców, t. j. króla i rycerzy. Bawiono się w harmonijnym i serdecznym nastroju do późnej nocy.

——::——

— **Srebrne gody** obchodzą w środę, 18 bm. p. Teodor Nowakowski i jego małżonka Pelagja z domu Delików (ul. Pomorska 24). Z siedmiorga dzieci żyje 2 synów i 2 córki. Nabożeństwo na intencję jubilatów odbędzie się w środę, o godz. 9-tej w kościele Serca Jezusowego.

Jubilatom, którzy są czytelnikami naszego pisma od chwili jego założenia, zasyłamy tą drogą serdeczne życzenia. Oby im danem było, w zdrowiu i szczęściu doczekać się godów złotych.

— **Herbatkę z tańcami** urządza w czwartek dnia 19 bm. o godz. 20-ej w kawiarni „Europa" — Bydgoski Klub Wioślarek. — Dochód przeznacza się na bezrobotnych. — Szan. Obywatelstwo zaprasza jak najuprzejmiej Zarząd. (24350

— **T-wo Przemysłowe.** Zebranie członków i sympatyków **dziś** we wtorek o godz. 8-ej wieczorem w Resursie. Ważne sprawy i referat red. Nowakowskiego. Uprasza się o liczny udział.

Nieszczęśliwy wypadek

spowodowany wybrykiem młokosa.

Strzelając z 6 mm. pistoletu, postrzelił w twarz 11-letniego chłopca.

Dnia 16 bm., w godzinach popołudniowych, na ulicy Nakielskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, **spowodowany wybrykiem uzbrojonego w pistolet młokosa.**

Mianowicie 14-letni Reinhold Schmidt, uczeń trzeciej klasy niemieckiego gimnazjum Petersona w Bydgoszczy, zamieszkały w Lisim Ogonie, wracając ze szkoły na rowerze do domu, **strzelił z 6-milimetrowego pistoletu do stojących na ulicy dzieci, trafiając kulą w twarz 11-letniego Bolesława Królikowskiego,** zamieszkałego u rodziców, przy ulicy Nakielskiej 117.

Szczęściem kula oparłszy się o kość, utkwiła w twarzy, **o jeden tylko centymetr niżej oka,** gdyby bowiem nie to, nieszczęśliwe dziecko co najmniej utraciłoby oko, pozostając na całe życie kaleką.

Rannego chłopca odwieziono natychmiast do lekarza, d-ra Kupczyka, który dokonał operacji wyjęcia kuli. Chłopcu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jak można pozwolić, aby 14-letni chłopak nosił przy sobie broń niebezpieczną, która w rękach lekkomyślnego chłopca, może się stać każdej chwili przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Czy rodzice o tem nie wiedzieli?

Sprawą zajęły się odpowiednie czynniki i oprze się ona o sąd.

Dezorjentacje z powodu nowej numeracji domów.

Istna heca powstała z powodu przeprowadzenia zmian w numeracji domów, albowiem zmiany te, mające rzekomo służyć łatwiejszej orjentacji, wprowadzają w rzeczywistości dezorjentację. Ze wszystkich stron słychać narzekania i skargi; ludzie zapytują się, komu to było potrzebne i na co?...

(Zrobiono to dlatego, aby numeracja była jednakowa w całym kraju, ale czy to było konieczne, to inna rzecz — red.)

Ludzie od lat przyzwyczaili się już do starej numeracji i było dobrze, przyjezdni również łatwo się zaraz orjentowali, więc to nie robiło różnicy, że tutaj numeracja była inna, a w Kongresówce czy Małopolsce inna, główna rzecz, że wiedziano, gdzie kogo szukać.

Tymczasem teraz powstał istny chaos. Kupcy uskarżają się, że interesy ich cierpią z powodu opóźnień, z jakiemi otrzymują korespondencje handlowe i zamówienia klientowskie. Listy bowiem i przesyłki, adresowane pod dawny numer, albo ich wcale nie dochodzą, albo z dużem opóźnieniem, zanim zostaną odnalezieni.

To samo jest z prywatną korespondencją, mnóstwo listów i przesyłek nie dochodzi do rąk adresatów, bo pod nowym numerem naturalnie odszukać ich nie można.

Spotyka się często błąkających po ulicach ludzi, którzy szukają kogoś od domu do domu z tej samej przyczyny. Byliśmy świadkami, jak jacyś państwo przybyli wieczorową porą z pociągu, dobijali się do bramy jednego z domów przy ulicy Św. Trójcy, aby się dowiedzieć, że poszukiwani przez nich lokatorzy nie zamieszkują tam wcale. I wiele, wiele podobnych nieporozumień wynika na tle zmienionej numeracji.

Obecnie więcej, niż kiedykolwiek daje się odczuwać brak nowej księgi adresowej dla Bydgoszczy. Z powodu zmienionej numeracji, księga adresowa jest niezbędną i powinna być jak najspieszniej wydaną. Ci bowiem, którzy dawniej mieszkali przypuśćmy pod numerem 4, obecnie mieszkają pod 15, albo 25, gdyż taki nowy numer otrzymał dom. Jak wiadomo, po jednej stronie ulicy domy numerowane są numerami parzystemi, a po drugiej nieparzystemi.

Pozatem dezorjentację wprowadzają nierówne tabliczki z numerami domów, jedne bowiem są większych rozmiarów, inne mniejszych i prawie nie różniących się od tabliczek, widniejących na składach, które tak samo jak i mieszkania, muszą być numerowane.

Ktoś nieświadomy, patrząc na numer danego składu, bierze go za numer domu, a już całkiem miesza mu się w głowie, gdy widzi kilka takich tabliczek, umieszczonych z różnemi numerami na składach i domu.

Tabliczki z numerami domów, winny być jednakowej wielkości i jaskrawo odbijać od małych tabliczek składów, a nawet te ostatnie są całkiem niepotrzebne i można się bardzo dobrze bez nich obejść, gdyż faktycznie dezorjentują.

Zamieszczając powyższy list naszego czytelnika, musimy mu przyznać dużo racji.

OBWIESZCZENIE.

Nieszczęśliwe wypadki.

Od pewnego czasu daje się zauważyć, że różne przedsiębiorstwa bądź to wcale nie zgłaszają zachodzących w ich przedsiębiorstwach nieszczęśliwych wypadków wzgl. zgłaszają je o tak opóźnionym terminie, że giną wszelkie ślady i okoliczności, służące od stwierdzenia przyczyn wypadku, co wychodzi prawie zawsze na szkodę okaleczonych.

Zwraca się przeto uwagę na postanowienia § 1552 ordynacji ubezpieczeniowej z dnia 19. VII. 1911 w myśl których należy donosić o wydarzeniu się nieszczęśliwych wypadków w przeciągu dni 3 tak Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, jak i Miejskiemu Urzędowi Porządku Publicznego w/m. zapomocą specjalnego formularza, który najdokładniej winien być wypełniony.

(Odnośne formularze „Doniesienie o wypadku" nabyć można bezpłatnie w Miejskim Urzędzie Porządku Publicznego, ul. Grodzka 25, pokój 13, I. p.)

Winni uchybień w tym kierunku podlegają grzywnie w wysokości 300 zł w myśl § 1556 powyższej ordynacji.

Działalność Bydgoskiego Klubu Sportowego w minionym sezonie.

(zk) Z klubów tenisowych znajdujących się na terenie naszego miasta najwięcej ruchliwości w ostatnich latach wykazał Bydgoski Klub Sportowy, którego gorliwym prezesem jest p. dyr. Bauer.

Rozwój B. K. S. uwydatnił się najlepiej w roku bieżącym.

Klub rozegrał interesujące spotkania nietylko z zespołami klubów tenisowych Pomorza, lecz sięgnął dalej.., do Inowrocławia, Poznania, a nawet Warszawy.

Ujrzeliśmy poraz pierwszy w Bydgoszczy dobrze zgrany zespół tenisowy A. Z. S. poznańskiego oraz silną, czołową w Polsce drużynę W. K. S. „Legji“ z mistrzem Polski Tłoczyńskim na czele.

Również mecze B. K. S. z Goplanją (Inowrocław), T. K. S. (Toruń), Olympją (Grudziądz) zasługują na podkreślenie działalności bydgoskiego klubu.

Chociaż bilans spotkań zamknął się na niekorzyść B. K. S., przyznać trzeba, że graczy prześladował szczególny pech.

Mimo wszystko Bydgoski Klub Sportowy może wystawić 2 silne drużyny, które w drużynowych rozgrywkach potrafią na **Pomorzu zawsze wywalczyć pierwsze, a w Wielkopolsce pewne drugie miejsce.**

Takich graczy jak **Rudowska, Sioda, Cieśla** pozazdrościć nam mogą wszystkie kluby polskie.

Z „rakiet“ biorących udział w tegorocznych rozgrywkach międzyklubowych należy wymienić następujące: panie. **Rudowska (V tenisistka polska w ogólnej klasyfikacji), Niesiołowska (młoda, utalentowana, rokująca wielkie nadzieje na przyszłość), Jendowa, Siodowa H., S'odowa St. i Starzyńska Helena.** Panowie. **Sioda, Cieśla (wicemistrz m. Bydgoszczy), por. Sypniewski, Weynerowski, Sokołowski Ed. i K. Bauer.**

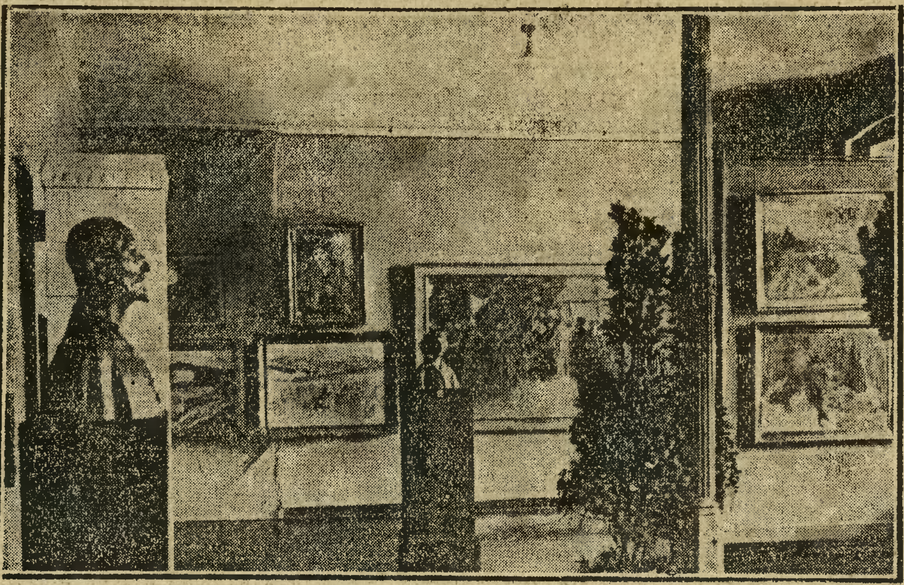
Nad formą i techniką poszczególnych tenisistów czuwa młodociany, wybijający się na czoło trenerów polskich **Józef Laszkiewicz,** o którym niedawno w Tygodniku Sportowym pisaliśmy.

Do pomyślnego rozwoju klubu w bieżącym roku przyczyniła się w wielkiej mierze p. **Maciejewska,** żona dyr. Be-De-Te, która nie szczędziła czasu i ofiar materjalnych dla klubu.

Sezon tenisowy niestety się skończył. Panie będą uprawiały gimnastykę, a panowie ping-pong, oraz wspólnie łyżwiarstwo, aby nie zatracić formy.

Rok przyszły będzie prawdopodobnie szczęśliwszy dla B. K. S-u i niewątpliwie przysporzy najruchliwszemu klubowi tenisowemu m. Bydgoszczy nowych, cennych zwycięstw, czego i my mu szczerze życzymy.

Arcydzieła malarstwa i rzeźby w Muzeum Miejskiem.





Bydgoskie Muzeum Miejskie przeżywa obecnie swoje wielkie dni. Gości w swych murach czołowych reprezentantów sztuki polskiej, a mianowicie wystawę krakowskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka“. Bydgoszcz doceniła tę wyjątkową sposobność i na wystawie stale są tłumy publiczności.

Powyżej reprodukujemy dwa zdjęcia z wnętrza sal muzealnych. Widoczne są obrazy Pautscha, Axentowicza, Jarockiego, Filipkiewicza, rzeźby Laszczki. Pozatem reprezentowani są przez najlepsze swe dzieła Weiss, Mehoffer, Kamocki, Sichulski.

Wystawa potrwa jeszcze kilka tygodni, to też tych, którzy jeszcze jej nie widzieli, zachęcamy gorąco do zwiedzenia muzeum.

Zrzeszenie techników laboratoryjnych.

Wszystkim technicznie wykwalifikowanym siłom laboratoryjnym wykonującym badania bakterjologiczne, serelogiczne lub kliniczne podajemy do wiadomości, że w Poznaniu istnieje pod protektoratem dziekana wydziału lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego p. prof. dr. Padlewskiego wyżej wymienione zrzeszenie o charakterze zawodowo-naukowym. Ponieważ przystąpiliśmy obecnie do zorganizowania związku zawodowego, w którym mają się skupiać wszyscy członkowie odnośnego zawodu — narazie przynajmniej Ziem Zachodnich, prosimy wszystkie zainteresowane panie i panów o poparcie nas przez swoje przystąpienie do Związku.

Bliższych informacji udziela sekretarjat Zrzeszenia w Zakładzie Mikrobiologji Lekarskiej Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu, ul. Wały Wazów 25.

—o—

List do redakcji.

O cenę chleba.

Wobec ukazania się w nr. 265 „Dziennika Bydgoskiego“ z dnia 15 bm. notatki „chleb od poniedziałku podrożeje“, Prezydent miasta Bydgoszczy wyjaśnia, że po myśli obowiązujących przepisów podwyżka ceny chleba może nastąpić jedynie po ukazaniu się w „Orędowniku m. Bydgoszczy“ odpowiedniego jego obwieszczenia, wobec czego uchwała w sprawie podwyższenia ceny chleba zapadła na ostatniem zebraniu piekarzy, nie ma mocy obowiązującej. Zatem cena chleba z mąki żytniej 65%-wej wynosi nadal 0,56 zł za bochenek 1½ kg.

(—) **Dr. Chmielarski,**
wiceprezydent miasta.

* * *

W Warszawie Komisarjat Rządu zatwierdził cenę 50 gr za kilo chleba (75 gr za bochenek 1½ klg); w Łodzi piekarze, żądający za chleb 70 gr, wobec podrożenia cen mąki — zagrozili **zamknięciem piekarń,** jeżeli władze na podwyżkę się nie zgodzą. Red.

—::—

— **Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w czwartek, 19 listopada o g. 18,30 w ratuszu. Magistrat wnosi: o wyrażenie zgody na uchwałę swą w sprawie utworzenia przez Komunalną Kasę Oszczędności miasta Bydgoszczy zakładu zastawniczego **(lombardu);** dalej o zgodę na zlikwidowanie tartaku „Tri“ i S-ka oraz przeznaczenia terenów tych pod rozbudowę, materjał uzyskany z rozbiórki zużyty będzie na budowę baraków dla bezdomnych; Magistrat pozatem wnosi o zgodę na pobudowanie 2 baraków mieszkalnych z materjału uzyskanego z rozbiórki tartaku — dawniej „Tri“. Pobierana też ma być dopłata za ubój i badanie zwierząt rzeźnych na rzecz bezrobocia.

Niemcy wykupują prawie zadarmo polską ziemię!

W tych dniach sprzedał p. Malinowski swoje 36 morgowe gospodarstwo na Jachcicach, pierwszorzędnej ziemi, wraz z licznych żywym (2 konie, 3 krowy, świnie etc.) i martwym inwentarzem za cenę 12.000,— zł p. Hübschmannowi z placu Teatralnego; zaś ogrodnik Ross kupił przeszło 60-cio morgowe gospodarstwo, położone bezpośrednio za mostem Fordońskim za 16.000,— zł.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzielny wojak Szwejk.

Przygody wojaka austrjackiego podczas wojny światowej w 3 częściach, 14 obrazach; według powieści Jarosława Haška.

Opracowali: M. Brod i J. Reiman - przekł. Józefa Wittlina.

Jest to utwór sceniczny, opracowany na podstawie 4-tomowej powieści czeskiego pisarza Jarosława Haška p. t. „Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej“. Autor — dziś już nie żyje — rozpoczął pisać ją w Kijowie podczas wojny światowej, a skończył ją po wojnie i to na podstawie obserwacyj wypadków, które sam przeżywał jako żołnierz austrjacki, a potem legjonista czeski w Rosji. Powieść należy wprawdzie do bogatej dziś literatury z wojny światowej, pisanej z ogromnym realizmem i bezceremonjalnością, nie liczącą się z delikatnem uszkiem, ani konwenansem, z gatunku „Na zachodzie bez zmian“, ale różni się od nich nastrojem, temperamentem i tendencją; przedmiotem obserwacji i oceny jest przedewszystkiem Austrja w życiu codziennem, taka jaką była w rzeczywistości. Ze względu na bohatera i sposób patrzenia na świat przypominają „Przygody Szwejka“ Don Kichota. Stąd nie bez słuszności nazywa się Haška czeskim Cervantesem. Ironja, satyra, a raczej bezwzględne kpiny — to broń autora - Czecha, a wszystko wynika z ducha stosunku Czechów do Austrji przed wojną i podczas jej trwania. Czesi wogóle nie uznawali Austrji i jawnie występowali przeciw c. k. monarchji. To stanowisko zachowali solidarnie podczas wojny, przechodząc całemi pułkami i z rozwiniętemi sztandarami na stronę wrogów. Austrjacy tej żywiołowej sile umieli przeciwstawić tylko podłe szpiclostwo i bezmyślne represje nietylko na ziemiach korony św. Wacława, ale i wszędzie tam, gdzie mogli ludzie inaczej myśleć albo wogóle myśleć, bo bezmyślność była właśnie cechą umysłowości tego politycznego potworka, który, jeśli się tak długo trzymał, to tylko siłą bezwładności, jak trzymają się razem prochy nieboszczyka, dopóki ich nie owieje świeże powietrze i nie dotknie ręka żyjąca. Autor przed oczyma naszemi przesuwa wstęgę najróżnorodniejszych wypadków, sytuacyj, niewymyślnych, ale ot! tak codziennych, oświetlonych od wewnątrz, bez najmniejszej uwagi od siebie, bez cienia namiętności i zdaje się tylko gestem od niechcenia mówić: „Taką jest sławetna c k. monarchja naddunajska“. Jest to więc życie, wyprowadzone na scenę w postaci wielkiej galerji ludzi utytułowanych, ugwiażdżonych, ugalnowanych, wśród szarego tłumu większych, mniejszych i małych, z których wszyscy prawie gubią się w płytkości i przypadkowych drobnych przypadłościach, jak ów generał, co sądzi, że o ½9 wieczorem wszystkich żołnierzy należy wyprowadzić do polowych ustępów, bo od tego zależy los wojny i monarchji. Postaci dodatnich, lepszych — bardzo mało.

Całość powiązana jest postacią Szwejka, takiego sobie zwykłego psiokrada, który dorabia się na psim procederze, jest zawsze spokojny, mówi dużo i na oświetlenie każdej sytuacji ma jakąś dykteryjkę czy powiastkę, niczemu się nie dziwi, niczem się nie przejmuje, wszystko usprawiedliwia, na wszystko się godzi, ale tak z głupia frant rżnie prawdę na lewo i prawo i niby „Marchołt gruby, a sprośny“ wyprowadza w pole rozmaitych Salomonów. Ta filozofja swoista prowadzi go pod wozem i na wozie, ale ostatecznie wraca go do domu „po sławetnem laniu“ bohaterem do ulubionej knajpki pod Kielichem. Nie wiadomo, czy jest wyrafinowanie mądrym, czy głupim, czy kpi, czy też mówi szczerze. Szwejk bliższy nam jest, niż Don Kichot, bo ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa i życiowej możliwości. Autor ukrywa się poza zdarzeniami i zajmuje raczej stanowisko widza, niż reżysera, utrzymując całość na jednym poziomie napięcia; stąd pewna jednostajność, osłabiająca zaciekawienie, ale niezmiernie ciekawa i charakterystyczna z punktu widzenia artystycznego. Czy autor jednak tylko Austrję ma na myśli? Czy i w innych armjach nie było podobnych generałów, lekarzy, komendantów, „dekowników“, symulantów? Czy i w innych krajach podobne rzeczy zajść nie mogły?

Utwór sceniczny jest wyciągiem dość wiernym szeregu typowych obrazów z powieści, ilustrujących charakterystycznemi zjawiskami temat utworu. Autorowie, a może reżyser i sam artysta ożywili trochę niektóremi dodatkami i uaktywnili głównego bohatera w kierunku błazeńskim. Czy szczęśliwie? Wątpię. Właśnie na umiarze spokoju polega wielkość Szwejka, który i tak na scenie zrobić może odpowiednie wrażenie, a artystycznie jest oryginalniejszy. Dodatki są zbyteczne, a może nawet wręcz szkodliwe.

Przedstawienie przygotowane bardzo starannie i przeprowadzone sprawnie mimo długości i licznych zmian dekoracyj. Nie mogę się jednak powstrzymać od kilku zastrzeżeń pod adresem reżysera i dekoratora. Nasz utwór jest całością, na jaką składa się szereg dość luźnych fragmentów, które właśnie dlatego muszą dokładnie wszystkiemi szczegółami mówić, co jest, jeśli złuda teatralna ma być pełna. To też, jeśli rzecz dzieje się n. p. na ulicy (obraz II i XI), to tłem musi być ulica; nie wystarczy tu zwykła zasłona (dość przyniszczona i nie dość sprawnie się odwijająca); obraz XIV (Szwejk w niewoli) ma przedstawiać pole bitwy, tymczasem tło jest wprawdzie oryginalne i pomysłowe, ale tak wycackane, że obraz robi raczej wrażenie zabawy dzieci w Indjan, w podchody lub w wojnę, a nie walki rzeczywistej. Słabo wypadł obraz VI (Na Belgrad), choć tu właśnie w udanym pochodzie wojsk można było stworzyć popisowy marsz najrozmaitszych karykatur, jak to było na innych scenach polskich, gdzie ten właśnie obraz robił szczególnie silne wrażenie.

W grze pierwsze pochwały należą się p. Wyrwiczowi. Jego Dr. Grünstein jest obrazem skończonym, któremu nic dodać ani ująć nie wolno. Wygląd zewnętrzny, spodnie, nogi, okulary, czapka, mina, głos, intonacja, wymowa (czesko-niemiecka) i ten przedziwny spokój niby pobłażliwy i ojcowski „gra i świeci“. Jako pomysł — świetny, jako rzeczywistość — straszny, potworny. Szkoda, że zjawisko na scenie tylko epizodyczne, ale i dlatego już warto zobaczyć Szwejka.

Rola Szwejka leży w repertuarze artystycznym p. Dowmunta, na którego spadł trud nielada, nie za ciężki wszakże na jego barki. Kreacja jednak byłaby pyszniejsza, gdyby artysta zachował stale umiar z pierwszych obrazów i nie dał się ponieść oklaskom, zwłaszcza w obrazie XII i XIII, a do pewnego stopnia w IV (nadmiar tytułów dla audytora).

Scena w wagonie kolejowym trąci trochę błazeństwem, ale to i wina reżyserji.

Wszyscy inni artyści wywiązali się dobrze ze swych ról. O powodzeniu całości świadczy widownia, zapełniona do ostatniego miejsca oraz niemilknące oklaski i ustawiczne salwy śmiechu rozbawionej publiczności.

St...yk.

Z UŚMIECHU BYDGOSZCZY.

Rewja p. t. „Uśmiech krzepi".

Niezbyt dobrze powodzi się przedsiębiorstwu p. dyrektora Wołowskiego. Na ostatniej premjerze przygnębienie, jakie można było poznać po „uśmiechniętych" twarzach artystek i artystów — udzieliło się nawet widowni, choć p. dyr. Wołowski w drugiej części, kiedy objął po p. Koczyrkiewiczu i p. Tusi Masłowskiej konferensjerkę, potrafił znanym sobie sposobem fale śmiechu skutecznie przenosić na widownię.

I znowu nie szczędził p. Tadeusz ni grosza, ni czasu i trudu, aby posmutniałej Bydgoszczy dać coś osobliwego, tym razem „krzepiącego". Jaki on dobry i sympatyczny! A jego zespół z przemiłą Tusią, Orwicz, Żuczkowskim, Celińską, Kruglowskim — z Rutkowską i Skworcoffem, z niezmordowanym kapelmistrzem Gloksynem i całą resztą pracowitych muzyków i artystów — czy nie zasługuje na uwagę? Trzeba być człowiekiem bez serca, ponurym malkontentem, aby nie chcieć nic wiedzieć o placówce, która tylu siłom artystycznym daje chleb i pracę! A nie jest to chleb słodki, jak może niejednemu się zdaje. Jest rzeczą znaną, że artysta rewjowy musi zgryźć niejeden twardy orzech, połknąć wiele gorzkich pigułek — i, że chleb jego jest po większej części czarny i twardy. Bawić innych, gdy żal serce ściska — to umie chyba najlepiej taki artysta rewjowy, jak Wołowski.

Program ostatni jest godny widzenia. Słyszy się tam moc szlagierów najnowszych i starszych w dobrem wykonaniu. Balet tańczy umiejętnie i estetycznie. Szczególną atrakcją jest duet miłosny Wołowski (Ona) — Celińska (On), rozśmieszający do łez. P. Orwicz śpiewa piękną piosenkę bydgoskiego kompozytora p. por. Kuczery, kapelmistrza 61 p. p. Wlkp. p. tyt. „Mężczyzna i wino".

Rzucamy więc hasło: „Do Wołowskiego"!

—::—

„Sokół żeński"

Dziś, wtorek kurs robót ręcznych w sekretarjacie o godz. 7-mej.

Lekcje sanitarne dziś od godz. 7-mej w sekretarjacie.

Ćwiczenia mandolinistek dziś o godz. 6-tej w sekretarjacie.

Zbiórka druhen, biorących udział w tańcu, dziś o godz. 7-ej w sekretarjacie. Komplet I i II grupy **konieczny.**

Kradzieże rowerów idą w miljony złotych.

Kradzieże rowerów mnożą się coraz więcej. Jak obliczyliśmy, w Bydgoszczy złodzieje kradną przeciętnie po 10 rowerów tygodniowo, co w przeliczeniu na gotówkę wyniesie ok. 2 tysiące zł, czyli że rocznie za przeszło 100.000 zł kradną rowerów w samej tylko Bydgoszczy. A gdybyśmy chcieli obliczyć w całym kraju, wyniosłoby to kilka miljonów. A więc miljony złotych rocznie tracą ludzie jedynie przez swą lekkomyślność i nieostrożność, bo nie byłoby tylu kradzieży, gdyby ludzie byli ostrożniejsi i nie pozostawiali rowerów bez żadnego dozoru.

Obecnie znowu mamy do zanotowania kilka wypadków kradzieży rowerów, dokonanych w jednym tylko dniu.

W ubiegłą sobotę p. Józef Majewski, zamieszkały w Fordonie, pozostawił bez dozoru rower męski w podwórzu miejskiej kasy chorych przy ul. Warmińskiego, który to rower został mu przez nieznanego sprawcę skradziony.

Tegoż samego dnia p. Janowi Gościniakowi, zamieszkałemu przy ulicy Racławickiej 6, nieznany złodziej skradł rower męski z podwórza domu przy ulicy Pomorskiej 1a. Naturalnie, rower pozostawiony był bez żadnej opieki.

Trzeci wypadek kradzieży roweru w tym samym dniu zdarzył się w przechowalni rowerów na tutejszym dworcu. Mianowicie niewyśledzony złodziej skradł tam rower męski, pozostawiony przez p. Ignacego Matczaka, zamieszkałego w Prądach pod Bydgoszczą. Wartość skradzionego roweru przeszło 200 zł.

—::—

— **Konferencja rodzicielska** w szkole ćwiczeń **Państw. Seminarjum Nauczycielskiego** w Bydgoszczy odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 11,30.

— **Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego** powiadamia rodziców, że konferencja wywiadowcza o wynikach sprawowania się i postępów w nauce uczniów odbędzie się w środę dnia 18 listopada o godzinie 12 w gmachu Seminarjum przy ul. Seminaryjnej 3.

— **Konferencja wywiadowcza w Liceum Handlowem** odbędzie się w środę, dnia 18 bm. od godz. 5—6 po poł. w sprawie postępów w nauce uczniów i uczenic. Opieka domowa jest obowiązana przybyć na tę konferencję.

Przestroga przed oszustami.

W ostatnich czasach grasuje w Bydgoszczy jakiś osobnik, podający się za Aleksandra Zdzielskiego, który w wyrafinowany sposób naciąga tutejszych obywateli na datki pieniężne. Urządza się on w ten sposób, że zbiera wywiady o stosunkach towarzyskich i znajomościach danej osoby, a następnie przybywa do niej z prośbą o zapomogę, powołując się na wyższe, znane tej osobie osobistości, nadmieniając, że to one go właśnie przysyłają.

Odwiedził on kilku lekarzy, pewnego inżyniera kolejowego i innych obywateli, którzy w dobrej wierze udzielili mu zapomóg, lecz przekonawszy się potem, że osobnik ich okłamał, przestrzegają przed nim innych.

* * *

Drugi znów, jeszcze lepszy „numer", niejaki Robert Dernatowski, podający się również za Jana Borkowskiego, grasuje po różnych miejscowościach, dokonując obrzydliwych oszustw i szantaży. Drogą wywiadów zbiera on wiadomości o stosunkach i stosuneczkach intymnych (bliskich), lepiej sytuowanych osobistości, które następnie szantażuje w ten sposób, że pisze do nich listy z żądaniem przesłania mu na „poste restante" oznaczonej sumy pieniędzy, grożąc, iż w przeciwnym razie będzie ich kompromitował, rozgłaszając publicznie, iż mają kochanków, lub kochanki (zależnie czy to jest mężczyzna, czy kobieta).

Wiele osób, chcąc uniknąć zetknięcia się z szantażystą, wysyła mu pieniądze na zapodany adres, zamiast oddać go w ręce policji. Dernatowski poszukiwany jest przez różne władze za kradzieże i szantaże, lecz umie się on zawsze zręcznie wymykać z rąk następującej mu na pięty policji.

Ostrzegamy przed tym oszustem, którego w razie pojawienia, należy bezzwłocznie oddać w ręce policji.

—::—

Ohydny zwyrodnialec.

Jakiś straszny zwyrodnialec, zwierzę w ludzkiem ciele, dopuścił się ohydnego, mrożącego krew w żyłach czynu, na biednem zwierzęciu.

W ubiegłą niedzielę, w godzinach przedpołudniowych, przechodzący ulicą Długą, w pobliżu ulicy Jana Kazimierza, ujrzeli na trotuarze czołgającego się w bólach kota, który miał wyłupane obydwa oczy. Biedny, oślepiony kot podnosił się, to znów upadał, znosząc straszliwe męczarnie. Ktoś z przechodniów litując się nad zwierzęciem, zaniósł je do sieni domu, powiadamiając o wypadku telefonicznie rakarza miejskiego.

Donoszący nam o tem, nie mogli, mimo usilnych starań, stwierdzić do kogo kot należał. Ktoby jednak wiedział, niech się nie ociąga z doniesieniem o tem Towarzystwu Opieki nad Zwierzętami, którego obowiązkiem będzie pociągnąć zwyrodniałego sadystę do surowej odpowiedzialności.

—::—

— **Konferencja wywiadowcza w Szkole Wydziałowej Męskiej.** W środę dnia 18 bm. o godz. 18-ej odbędzie się konferencja wywiadowcza w Szkole Wydziałowej Męskiej. Rodzice i opiekunowie zechcą przybyć jak najliczniej i poinformować się o sprawowaniu wzgl. postępach uczniów.

— **Apel do serc litościwych.** 60-procentowy inwalida wojenny, wdowiec, obarczony dużą rodziną, prosi tą drogą o dostarczenie mu harmonijki ręcznej, którą mógłby sobie dorabiać na życie, grając w restauracjach wiejskich itp. Kto obdarzy biedaka?

— **Ostatni dancing P. C. K. „Pod Orłem".** Polski Czerwony Krzyż zaprasza na dancing, który odbędzie się w kawiarni hotelu „Pod Orłem" w środę, dnia 18 bm. o godz. 5-tej po poł. Dochód przeznacza się na P. C. K. i na bezrobotnych. Wstęp 50 gr.

— **Chora kasa.** Z kół czytelników naszych dochodzą nas znów liczne skargi na Kasę Chorych m. Bydgoszczy, której administracja stara się — jakby umyślnie — o utrudnienie członkom korzystania z przysługujących im praw. Chcąc n. p. otrzymać przekaz dla członka rodziny, trzeba wystawać „w ogonku" przed okienkiem. Czy przez to kontrola jest skuteczniejsza, to wydaje się nam bardzo wątpliwem. Jednego z członków kasy, który zabiegał o leczenie żony, chorej umysłowo, nazwał pewien wysoki urzędnik kasy „bolszewikiem". Czyż to są metody należytego postępowania?

— **Kurs Pogotowia Sanitarnego** Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczyna się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 7-ej wieczorem (punktualnie) w Miejskiej szkole Wydziałowej dla dziewcząt, ul. Konarskiego 5, o czem zawiadamia Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża.

— **Znaleziono** w Alejach Ossolińskich kolczyk (perłę). Zgubę odebrać można w redakcji „Dziennika Bydgoskiego", ul. Poznańska 12/14 między godz. 11—12 i 5—6.

— **Dziś (wtorek) koncert - recital Zygmunta Lisickiego** w auli Gimnazjum im. Kopernika (Pl. Kochanowskiego) o godz. 8 wiecz. W programie arcydzieła C. Francka, Schumana, Chopina i Liszta oraz poraz pierwszy w Bydgoszczy najznakomitszego kompozytora doby współczesnej Karola Szymanowskiego, op. 34 Maski, będące w swoim rodzaju rewelacją dla naszych melomanów. Gra Zygmunta Lisickiego, stojąca na najwyższym szczeblu wirtuozostwa pianistycznego, znajdzie w powyższym programie pełne pole do popisu i zaprezentowania niezrównanych walorów tego świetnego pod każdym względem artysty. Sprzedaż biletów w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23 i w kasie wieczorowej od godz. 7,30. Fortepian koncertowy Blüthnera z f-my B. Sommerfeld. (24362

— **Ujęto:** 2 osoby za kradzież, 4 za opilstwo, 3 za uprawianie nierządu, 2 do dyspozycji władz i 1 zbiegłego z domu rodzicielskiego.

Z ostatniej chwili.

Jeszcze jeden kandydat na wojewodę pomorskiego.

Agencja Wschodnia donosi: Na stanowisko wojewody pomorskiego, na miejsce przechodzącego w stan spoczynku wojewody Lamota, wymieniany jest wojewoda **Kirtiklis** (z Wilna).

Poprzednio wymieniano Stamirowskiego i Paciorkowskiego.

* * *

P. Kirtiklis był oficerem żandarmerji, gdzie dosłużył się stopnia majora. Po wypadkach majowych przeszedł do administracji, a mianowicie pełnił funkcję szefa bezpieczeństwa. Wicewojewodą był najprzód we Wilnie, a obecnie w Łodzi. Żona jego jest posłanką B. B.

Zderzenie się statku polskiego z duńskim.

Gdynia, 16. 11. (PAT) Statek Żeglugi Polskiej „Łódź", będący w podróży z pasażerami i ładunkiem do Gdańska w sobotę na kanale kilońskim przy wejściu do śluzy na Łabie zderzył się ze statkiem duńskim „Edith". Szkody zderzenia znaczne. Statek „Łódź" dopłynął do Gdańska, gdzie pójdzie prawdopodobnie do doków dla naprawy. Według posiadanych informacyj, dowódca statku „Łódź" winy zderzenia nie ponosi.

Wypadek kolejowy na linji Gdańsk - Tczew.

Gdańsk, 16. 11. (PAT) Nocy ubiegłej około godz. 23 na dworcu rozdzielczym w odległości 30,2 klm. od Gdańska w stronę Tczewa pociąg osobowy nr. 123 najechał na pociąg towarowy nr. 9576. Wskutek zderzenia uszkodzony został parowóz i brankard pociągu osobowego oraz jeden wagon. Trzy osoby odniosły lekkie rany. Szkody obliczane są na sumę około 7.000 zł.

Dyrektor niemieckiego koncernu browarnianego aresztowany.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 17. 11. Były naczelny dyrektor koncernu Schultheiss-Patzenhofer Ludwik Katzenellenbogen został w dniu wczorajszym na wniosek prokuratora aresztowany. Rozkaz aresztowania **umotywowany jest obawą ucieczki.**

Jednocześnie sędzia śledczy zarządził dochodzenie przeciwko Katzenellenbogenowi oraz 4 innym członkom dyrektorjatu koncernu, mianowicie między innymi znanemu dyrektorowi banku Schoberheimowi. Prokurator **obwinia 5-ciu członków dyrektorjum, że świadomie wprowadzili zarząd w błąd**, oraz że na walnem zebraniu spółki **rozmyślnie dali nieprawdziwe wyjaśnienia akcjonarjuszom o stanie przedsiębiorstwa**, Katzenellenbogen zaś na własną rękę robił interesa ze szkodą dla koncernu, na którego czele stał. W ten sposób zostanie na razie zakończony jeden z większych skandali gospodarczych współczesnych Niemiec.

Należy dodać, że **Katzenellenbogen pochodzi z Krotoszyna, gdzie jego ojciec miał wielki browar**, a po przybyciu do Berlina zdołał stanąć na czele największego **koncernu browarnianego Schultheiss-Patzenhofer.** **AR.**

Manifestacja podoficerów polskich w Gdańsku.

W Gdańsku odbyła się ub. niedzieli uroczystość zorganizowana przez tutejsze **koła Związku Podoficerów Rezerwy** z okazji poświęcenia i wręczenia kołu sztandaru.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele polskim św. Stanisława we Wrzeszczu, na którem obecni byli przedstawiciele władz polskich oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa i organizacyj ze sztandarami. Po nabożeństwie odbyła się przy dźwiękach **orkiestry kolejarzy ze Tczewa** defilada organizacyj polskich ze sztandarami, którą przyjął jako przedstawiciel rządu polskiego komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku. Po defiladzie uczestnicy uroczystości udali się na akademję do sali Kleinheinenparku. Prezes koła gdańskiego Związku Podoficerów Reyman powitał w serdecznych słowach przybyłych gości. Następnie zabrał głos komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku min. Strassburger, który wskazał m. in. że gdy się mapę Polski odwróci z północy na południe, to Polska ma wygląd wielkiego drzewa o rozłożystych konarach, korzenie zaś tkwią w morzu. Odcięcie korzeni pociągnęłoby za sobą śmierć drzewa, to też w obronie przed zakusami odcięcia Polski od morza ostatnio coraz częściej powtarzającemi się walczyć należy wytrwale. Imieniem armji polskiej przemówił w mocnych żołnierskich słowach szef wydziału wojskowego Komisarjatu Generalnego Rzplitej ppułk. Rozner, w imieniu Polaków gdańskich senjor tutejszych Polaków Czyżewski, imieniem Federacji Polskich Zw. Obr. Ojczyzny wiceprezes Trębiński, imieniem głównego Związku podofic. rez. komendant Związku Mazurek. Po akademji odbył się obiad żołnierski, a wieczorem w tym samym lokalu zabawa towarzyska z tańcami.

Strajk tramwajarzy w Warszawie.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). W Warszawie wybuchł strajk tramwajarzy. **Zatarg o płace ciągnie się już od miesięcy.** W sobotę urządzono **strajk demonstracyjny przez kwadrans.** W wczorajszy poniedziałek robotnicy warsztatów tramwajowych urządzili **strajk włoski.** Dziś rano **zaniechali pracy wszyscy tramwajarze.**

Chodzi mianowicie o to, że magistrat warszawski stosuje t. zw. wskaźnik drożyźniany, wedle którego płace mają być obniżone w ciągu roku o 24%. Między innymi wskaźnik drożyźniany wykazał obniżkę kosztów utrzymania w ostatnim miesiącu o 1½%.

Wczoraj odbyła się konferencja magistratu warszawskiego z przedstawicielami związków zawodowych tramwajarzy, jednakże **rokowonia rozbiły się**, ponieważ prezydent miasta Słomiński chciał stosować stawki z września, tramwajarze zaś domagali się stawek z lipca. Wieczorem odbyły się poufne narady w łonie magistratu, gdzie uznano za stosowne **dążyć do polubowego załatwienia zatargu.**

W Łodzi strajkują piekarze.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). W Łodzi wybuchł **strajk w przemyśle piekarskim na tle zarobkowym.** Doszło do ekscesów a mianowicie strajkujący pracownicy piekarscy **powybijali szyby w całym szeregu zakładów piekarskich.** Policja zamknęła Związek Piekarski, jednakże wobec tego, że związek wziął pełną odpowiedzialność za to, że zajścia się nie powtórzą, zamknięcie cofnięto.

Pracodawcy żądają od magistratu, ażeby pozwolił na podwyższenie ceny chleba z 75 groszy za 2-kilogramowy bochenek na 90 groszy, wtedy będą mogli oni uwzględnić żądania swoich pracowników. Magistrat jednak podejrzewa, że pracodawcy podwyżkę tę nie obrócą na podwyższenie zarobków swych pracowników.

Włamania i kradzieże.

W nocy z czwartku na piątek, nieznani sprawcy włamali się do składu kolonjalnego p. Szebardta w Zimnych Wodach pod Bydgoszczą i dokonali kradzieży różnych towarów spożywczych i innych, nie stwierdzonej jeszcze wartości.

Tejże samej nocy, jacyś niewyśledzeni jeszcze amatorzy alkoholu, włamali się zapomocą rozerwania kłódek u drzwi, do piwnicy właściciela restauracji p. Aleksandra Sumińskiego, przy ulicy Łokietka 40, gdzie dokonali większej kradzieży wódek. Złodzieje obłowili się wcale nieźle, zabrali bowiem za 2725 zł różnych wódek. Przypuszczać należy, że dla zabrania tak dużej ilości, musieli oni przybyć samochodem lub wozem.

W ubiegły czwartek nieznany sprawca skradł p. Władysławowi Komorowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Długosza 4, rower męski, z nr. rejestr. 6816, wartości 60 zł. Rower jest zużyty i został skradziony z przed domu przy ulicy Grunwaldzkiej w chwili, gdy poszkodowany zostawił go bez żadnej opieki.

—::—

— **W zawodzie elektroinstalacyjnym** zdali egzamin przed komisją Korporacji Przemysłu Elektrotechnicznego na wojew. poznańskie: Guth Kazimierz, Karpiński Antoni, Lackner Leopold, Lewandowski Jan, Maszudziński Bolesław, Messmer Walter, Młodzik Franciszek, Nawrocki Jan, Porożyński Alfons, Prętki Józef, Siuda Franciszek i Śliwiński Jan. W zawodzie elektromechanicznym zdał egzamin Maternowski Leon.

Z ruchu towarzystw.

Bydgoski Klub Wioślarek prosi wszystkie członkinie o przybycie na dancing do kawiarni „Europa" w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 20.

Koło II. Z. U. K. w Bydgoszczy. Zebranie plenarne 18 bm. o godzinie 19,30 w sali „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd zbierze się pół godziny wcześniej.

S. M. P. „Wolność". Próba teatralna dziś i jutro o godz. 8 wiecz. w „Ognisku".

Bydgoski Związek Właścicieli Nieruchomości. Plenarne zebranie w sali „Pod Lwem" 17. bm. o godz. 19,30.

Klub mandolinistów „Lutnia". Dziś, 17 bm. o godz. 20 zebranie miesięczne w Domu Czeladzi. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej.

Sekcja bokserska i O. P. N. Sokół I. Obecnie odbywają się regularne ćwiczenia bokserskie i gimnastyczne co wtorek i piątek od godziny 19 (7-ej wiecz.) w sali gimn. przy ul. Kordeckiego (szkoła powszechna). Punktualne i obowiązkowe przybycie wszystkich druhów obu drużyn konieczne. — W grudniu mistrzostwo gniazda w boksie; zatem w treningach należy brać regularnie udział i intensywnie przeprowadzać ćwiczenia.

Piłkarze bydgoscy - uwaga! W środę, 18 bm. o godz. 20 w sali Mellera p. prof. Albrycht wygłosi ciekawy wykład na temat: „Jakie sporty winien uprawiać piłkarz zimą". Prosimy wszystkich o przybycie.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne w środę, 18 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział.

Tow. śpiewu „Lutnia". Dziś, 17 bm. lekcja chóru żeńskiego; w środę, 18 bm. lekcja chóru męskiego. W piątek, 20 bm. wspólna lekcja.

Tow. Filatelistów zawiadamia swych członków, że w środę, 18 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie plenarne w lokalu przy ul. 3 Maja 24. Goście mile widziani.

Giełda warszawska

z dnia 16 listopada 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00	080,00
4-proc. inw. seryjne sztuki	000,00	085,00
4% poż. prem. dol.	000,00	043,50
3-proc. poż. bud.	032,75	033,00
5-proc. poż. konw.	000,00	041,50
10-proc. poż. kol.	000,00	103,00
7-proc. poż. stabil.	059,50	062,00

Akcje w złotych

Bank Polski	000,00—110,00
Sole Potasowe	000,00—080,00
W. T. F. Cukru	000,00—020,00
Ostrowiec	000,00—034,00
Pocisk	000,00—001,06

Tendencja mocniejsza.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 16 listopada 1931 roku.

5% Pożyczka konwers. 41— % P.
8% dol. listy Pozn. Ziem. Kredyt. 79— % +
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 29— % P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 15,50 O.
Bank Polski I. em. 000,00—108,00 P.

Tendencja: utrzymana.

Bank Polski płacił dnia 17 listopada za:

dolary amerykańskie	8,85—8,86
funty szterlingów	33,31
franki szwajcarskie	173,42
franki francuskie	34,86
marki niemieckie	209,60
guldeny gdańskie	173,32
szylingi austrjackie	—
liry włoskie	45,72
korony czeskie	26,26

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 16. 11. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	24,75— 25,00
Pszenica	25,00— 25,50
Jęczmień przemiałowy	22,25— 23,25
Jęczmień browarowy	27,50— 28,50
Owies nowy	24.25— 24.75
Mąka żytnia 65% wł. worki	36,50— 37.50
Mąka pszenna 65% wł. worki	37,50— 39,50
Otręby żytnie	17,25— 18,00
Otręby pszenne	16,50— 17.50
Otręby pszenne (grube)	17,50— 18,50
Rzepak	33,00— 34.00
Gorczyca	39,00— 43,00
Groch Victoria	24,00— 29,00
Groch Folgera	28,00— 30,00
Ziemniaki jadalne	3,80— 4,00
Ziemniaki fabryczne	0,00— 0,20
Słoma luźna	4,25— 4,50
Słoma prasowana	5,50— 6,00

Ogólne usposobienie spokojne.

B. Hozakowski, Toruń

Koniczyna czerwona	150—180
Koniczyna biała	190—200
Koniczyna szwedzka	150—170
Koniczyna żółta	110—130
Koniczyna żółta w łuskach	55— 70
Inkarnatka	45 — 55
Przelot	200—230
Rajgras krajowy	80— 90
Tymotka	40— 50
Seradela	20— 24
Wyka latowa	22— 24
Wiczka zimowa	35— 45
Peluszka	22— 24
Groch Wiktorja	25— 28
Groch polny	24— 25
Groch zielony	28— 30
Bobik	24— 26
Gorczyca	40— 45
Rzepak	28— 30
Rzepik	32— 35
Łubin niebieski siewny	14— 16
Łubin żółty siewny	17— 19
Siemie lniane	35— 40
Konopie	45— 55
Mak niebieski	55— 70
Mak biały	55— 75
Tatarka	19— 21
Proso	20— 23



Jak powinna wyglądać przeprowadzka magika?

Nowobogacki.

— Kupiłem pierwszorzędnego Kossaka?
— Tak? Ile koni?

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś poraz ostatni podwójny program: **„Polowanie na ludzi"** z Carlo Aldini oraz **„Radanika - królowa puszczy"**.

KRISTAL. Wczoraj podziwialiśmy Mady Christians w nowej roli jako **„Królowę huzarów"** i oto podziwienia godna była jej gra. Partnerzy również byli dobrymi, jak również pomysłowa reżyserja filmu, który posiada ładne piosenki i ilustrację muzyczną. Dziś **„Rango"** o godz. 4,30 poraz ostatni.

MARYSIEŃKA wyświetla emocjonujący i wywierający potężne wrażenie film p. t. **„Dzika orchidea"** z Gretą Garbo, która w roli bohaterki przeszła samą siebie. W uzupełnieniu tego ciekawego programu idzie bardzo ładny, o zręcznej reżyserji dramat p. t. **„Dziecię cyrku"**.

NOWOŚCI mą znakomity twór genjusza Szekspira p. t. **„Poskromienie złośnicy"**, który jest jednym z najcenniejszych filmów obecnego sezonu. Role główne odtworzyli z właściwym temperamentem wybitni artyści **Mary Pickford** i **Douglas Fairbanks.** W programie: słynna „Rapsodja Liszta", ilustrująca marzenia genjalnego kompozytora i o rzadkiem napięciu dramatycznem poemat o hiszpańskim rozbójniku p. t. „Zampa" Powodzenie było wielkie.

OKO. Dziś poraz ostatni sensacja sezonu p. t. **„Krway odwet"** z Gary Cooperem i Mary Brian w rolach głównych. Na scenie rewja, wykonana przez artystów cyrkowych: duet Tratti Fenoni, trio Milli, Mis Mond z niebywałą tresurą psów i inni.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 18 LISTOPADA.

POZNAŃ. 11,40—11,55: Dodatek do gazety porannej R. P. 13,05—14,00: Koncert gramofon. 16,05—16,15: „Miesiąc propagandy Śląska". 16,30—17,05: Audycja dla dzieci. 17,35 do 18,50: Koncert popołudniowy (transmisja z Warszawy). 19,45—20,00: Dodatek do gazety porannej. 20,00—20,15: Silva rerum. 20,15 20,30: „Czy monarchizm się przeżył" odczyt. 20,30—21,45: Akademja łotewska ku czci święta narodowego Łotwy. 21,45—22,00: Audycja wesoła. 22,35—24,00: Muzyka taneczna z kabaretu „Apollo".

WARSZAWA-RASZYN. 12,15—13,15: Muzyka z płyt gramofon. 15,25—15,45: Skrzynka pocztowa. 15,50—16,20: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,20—16,40: Odczyt z Katowic. 16,40—16,55: Płyty gramofonowe. 16,55 do 17,10: Lekcja języka angielskiego. 17,10 do 17,35: Odczyt. 17,35—18,50: Utwory J. Offenbacha w wyk. orkiestry R. P. 19,15 do 19,25: Komunikat rolniczy. 19,30—19,45: Płyty gramofonowe. 20,00: Wieczór narodowościowy rumuński. 21,45—22,15: Koncert. 22,30—22,45: Płyty gramofonowe. 22,45 do 23,00: Odczyt w języku francuskim z Krakowa. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. H. Bydgoszcz. Renta na starość przysługuje po ukończeniu 65 lat życia i opłaceniu 1200 składek.

---

†

Dnia 16-go listopada b. r. zasnął w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, ś. p.

Władysław Wieniawa-Chmielewski

b. właściciel majątku Jeleń pow. brodnicki,

przeżywszy lat 74.

W ciężkim smutku pogrążona

Wojnowo-Krobia. **żona, dzieci i wnuki.**

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w czwartek, dnia 19 b. m. o godzinie 2-ej po poł. z kaplicy cmentarnej na Dębcu. (24383

Postępowanie upadłościowe. Co do majątku Firmy Leon Studziński kupca w Kościerzynie wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 9. XI. 31 r. o godz. 12 w poł. postępowanie upadłościowe ponieważ wierzycielka firma „Polna" w Przemyślu mająca roszczenia do dłużnika na podstawie wyroków Sądu Grodzkiego w Kościerzynie: 3. D. 869/30, 3. D. 867/30, 3. D. 522/30, 3. D. 861/30, 3. D. 863/30, 3. D. 871/30, 3. D. 850/30, 3. D. 857/30, 3. D. 868/30, 3. D. 855/30, 3. D. 860/30, 3. D. 872/30, 3. D. 850/30, 3. D. 858/30, 3. D. 854/30, 3. D. 118/31, 3. D. 859/31, 3. D. 856/30, 3. D. 866/30, 3. D. 865/30, 3. D. 864/30, 3. D. 862/30, 3. D. 892/30, oraz wyroku Sądu Okręgowego w Chojnicach 3. II. P. J. 36/31 łącznie na około 9.000 złotych, zawnioskowała otwarcie postępowania upadłościowego. Dłużnik oświadczył, że jest wypłacalnym w granicach 25—40% wierzytelności, zaś według orzeczenia znawcy Sądowego dłużnik jest niewypłacalny i zadłużenie firmy wynosi 171.711 złotych 27 groszy. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się Brunona Wierzbę w Kościerzynie. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najp. do dn. 9. XII. 31 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewtl. celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **9-go grudnia 1931 r. o godz. 10 przed poł.** zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **22. 12. 1931 r. o g. 10 przed południem.** Wszystkim, którzy posiad. jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu wzgl. uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 22. 12. 1931 roku donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. **Kościerzyna**, dnia 13 listopada 1931 r.
24385) **Sąd Grodzki.**

Okazja!
Fortepian krzyżowy jak nowy orzechowy sprzedam za 1200 zł w Swieciu n/W. Of. do Dzien. Bydg. pod „1 200". (24396

SPRZEDAŻE

Dobrze (24378
prosperujący skład kolonjalny w mieście na Pomorzu z powodu stosunków familijnych zaraz na sprzedaż. Obrót dzienny 200—300 zł. Of. do Dz. Bydg. Toruń, pod „Kolonjalny".

Płaszcze
męskie bardzo tanio wyprzedaje Szulcowa, Gdańska 58. (13582

Skład
kolonjalny z towarem i mniejszem mieszkaniem dobrze zaprowadzony w centrum Gniezna (oddzielne wejście do mieszkania) sprzedam korzystnie. Zgł. „Zapewniona egzystencja" do Dzien. Bydg. (24336

Kamienicę
składem, ogrodem 15.000. Nowakowski, Dworcowa nr. 60. 13578

Dom (13571
piętrowy przy rynku skład, ogród 2½ morgi roli sprzedam lub wydzierżawię tanio 6 pokojowe mieszkanie i skład wolny. Solec Kujawski, Kościuszki 23.

Pianino
tanio sprzedam. Sienkiewicza 22, m. 2. (13566

Florindia

Z krainy wschodzącego słońca.

„FLORINDIA" najskuteczniejszy produkt nat. leczniczy przeciw: **najcięższym chorobom nerek i pęcherza, artretyzmie, bólom reumatyczn. i na oczyszcz. krwi.**

Florindia I. przy rozp. kuracji orygin. opakowanie zł 4.30 — Florindia Ia w silnej skoncentrow. formie — łatwe do użycia — zł 4.90.

Objaśniające prospekty także w aptekach i drogerjach.

アドルフ・ユスト氏
ハイルエルデ・ルボ

24374) Dostawca ind. produktów nat: **Alfred Fink, Gdańsk, Hundegasse 52.**

Dywany, firany chodniki, obicia meblowe
poleca (24223
„Dekora"
Gdańska 10 (165), I piętr
tel. 236.
Szczególną uwagę zwraca się na specjalne... stylowych i modnych firan.

Samochód
Chevrolet korzystnie sprzedam. Gabrych, Lubelska nr. 12. (24401

Korzystna lokata kapitału.
Fabryka wyrobów pierwszej potrzeby **poszukuje udziałowca z kapitałem złotych 50.000** przy dobrem oprocentowaniu i udziałem w zyskach. Łask. zgł. pod **„Lokata"** do filji Dz. Bydg. (24367

POLECENIA

Mody
damskie i męskie na dogodnych warunkach wykonuje Mieczysław Rybka mistrz krawiecki, ulica Poznańska 23. 24393

SPRZEDAŻE

Domek
z dużym ogrodem sprzedam. Wysoka 42 (24356

Gospodarstwo
prywatne w pow. Wyrzyskim ca 30 mórg z żywym i martwym inwentarzem, ziemia dobra, budynki nowe masywne z powodu spłaty natychmiast sprzedam. Wpłaty 10.000 zł. P. Góra, Białośliwie, pow. Wyrzysk. 24389

Motor (24391
używany, prostownik radjowy do prądu stałego, zamienię na prostownik do prądu zmiennego. J. Aszyk, Chełmno, Rynek 14.

Smutna historja słupa reklamowego
czyli: **Urok ogłoszenia gazetowego.**



7.

„Nawet w aucie ma „Dziennika"
I przedemną tak umyka
Ani spojrzy na plakaty
Tylko czyta inseraty!"

Gospodarstwo
140 morgowe rola pszenno-buraczana zabudowanie nowe nadkomplet, kościoł, szkoła w miejscu. 3 klm. od miasta powiatowego zaraz na sprzedaż. Cena według u ody. Łask. oferty do administracji pod „Ps. Br." 24395

Z powodu
choroby, skład tytoniu i papieru przy dworcu, 2 okna wystawowe, z towarem zaraz na sprzedaż, większem miejście Pomorza. Zgłosz. do Dziennika Bydgosk. Grudziądz, pod „Egzystencja". (24388

Bezpośrednio
sprzedam dom cena 32.000 wpłaty 16.000, dochód 6.000. Zgł. filja Dzien. pod „Okazja". (13580

Ziemniaki (24361
i marchew czerwoną jadalną sprzedaje z miejsca Majętność Bedzitowo.

Jadalkę
dębową masywną sprzedam. Magazyn Szulcowej, Gdańska 58. (13581

Okazyjna
sprzedaż urządzenia kawiarni w całości lub częściowo Zgł. Skład Nasion Dworcowa 8. (24345

Sypialkę (24358
nową dębową 500 zł. sprzedam. Długa 62, stolarnia.

Ciężarówkę
Chevrolet oddam bardzo tanio. Zduny 6. (24354

Radjoaparat 24339
6 lampowy nowoczesny w wspaniałej szafce mach kompl. z głośnikiem, odbiór na antenę ramową, oraz gramofon (oryg. Pathe) sprzedam okazyjnie. Oferty pod „R. P. 6".

Korzystny
zakup dobrych używanych mebli, też antycznych mebli tylko Pomorska 32 **skład.** 13567

KUPNA

Pianino
kupię za gotówkę. Oferty z dokładnym opisem i podaniem ceny. F. Gomolski Toruń, Kochanowskiego nr. 19. 24377

Samochodu
osobowego, dobrze utrzymanego (możliwie „Ford" typ nowy) zaraz poszukuję. Of. Dz. Bydg. Toruń pod „Ford". (24576

Piecyk (24400
trocinowy kupię. Oferty Dz. Bydg. pod „Piecyk".

NAUKA

Pierwszorzędnego
znawcę języka francuskiego, któryby w przeciągu roku doprowadził ogłaszającego do opanowania w stopniu doskonałym języka francuskiego poszukuję. Pod „F. 200" do Dzien. Bydg. (24349

Maturzysta
Gimn. Klas. udziela lekcyj. Zgł. filja Dzien. pod „Student". (13575

POSADY WOLNE

Przedstawiciel
wymowny, który odwiedza składy papieru w Bydgoszczy, może się zgłosić celem sprzedaży artykułu branżowego. Oferty filja Dzien. Bydg. pod „Wymowny". (13556

Mistrz
fryzjerski lub starszy pomocnik potrzebny zaraz. Juljan, Grudziądz, Stara 12. (24382

Potrzebna
dziewczyna z szyciem i do gospodarstwa. Kościelna 12, m. 4. (24365

Osóbka (24353
do prowadzenia skromnego gospodarstwa potrzebna. Wskaże Dz. Bydg.

Potrzebna
służąca. Księgarnia „Lektura", Gdańska 54. (24355

Uczeń
z dobrem wychowaniem może się zgłosić. A Chwiałkowski, mistrz rzeźnicki, ul. Dworcowa 34. (13579

Potrzebny
krawiec do fasonowania damskich płaszczy i panienka podręczna. Rohn, Dr. Emila Warmińskiego nr. 17. 13574

Dziewczyna
na przedpołudnie potrzebna. Gamma 6 m. 4. (13576

Czeladnik
szewski potrzebny zaraz. Chrobrego 24. (13570

Potrzebny
chłopiec na praktykę. Cukiernia „Europejska" Gdańska 72. (13583

POSADY POSZUKUJĄ

Dzielna
dziewczyna przyjmie portjerstwo w kamienicy. Of. filja Dzien. Bydg. pod „Dzielna". 24372

Fachowiec (24363
z branży drzewa, lat 34, obeznany z wszelką pracą biurową, język polsko-niemiecki, szuka posady zaraz lub później. Of. do Dz. Bydg. pod „D. B."

Nauczycielka
z niemieckim, z pozwoleniem rządowem szuka posady jako domowa. lub też jako wychowawczyni dzieci pozaszkolnych. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „P. Rz.". 24398

DZIERŻAWY

Składy
wynajmie Długa 5. (24368

Piekarni
poszukuję z mieszkaniem, czynsz 100-150 zaraz. Victoria" Śniadeckich 43 (13572

MIESZKANIA

Pięć
pokoi, przedpokój, kuchnia wynajmie gospodarz w Grudziądzu, Koszarowa 20. (24381

Mieszkania
wynajmie Długa 5. (24369

Małżeństwu
pokój umebl. z kuchenką osobne wejście. Jachcice, Barska 15. 13577

1—2 pokoje
kuchnia wynajmę. Jackowskiego 36, Gburczyk. (13565

Mieszkania
1-pokojowe czynsz 20, 2-pokojowe 30 3-pokojowe 60. 4-pokojowe 80. Zgł. Pomorska 21, parter pr. (13566

Nauczycielka
samotna poszukuje 1 stycznia lub później frontowego mieszkania 2 pokoje kuchnie. Czynsz ewentl. zgóry. Of. Dzien. „Nauczycielka". 24360

2 pokoje (24359
kuchnię, próżne oddam. Pruski, Plac Poznański 6.

Mieszkanie (24373
2 pokojowe od 1 grudnia lub później poszukuję wprost od gospodarza. Czynsz według umowy Of. do Dz. Bydg. „Trzech"

Mieszkania
wynajmie Victoria, Sniadeckich 43. 13573

POKOJE

Pokój
dla panów. Ugory 20, mieszkanie 8. (24364

Za (24333
udzielanie lekcji memu synkowi do szkoły przygotowawczej oddam pokój bezpłatnie. Zgł. od 6—7 wieczorem, ul. Sobieskiego 9. m. 4, Pryl.

Pokoje
próżne 1 lub 2 na biura wynajmę. Of. pod „1—2" do Dzien. 24394

Pokój
umebl. wynajmę. Cieszkowskiego 20, part. (13564

Pokój
ogrzewany. Swiętojańska 5, II. (13569

Pokój
Długa 2, Krynicki. (24399

RÓŻNE

20.000 Gld.
na wycofanie I hipoteki ciążącej na hotelu i domu towarowym w Schöneberg n. W. Wolne M. Gdańsk poszukuję zaraz lub 1. I. 32. Płacę 10% rocznie na najmniej 3-letni czas. Posiadłość składa się z oberży z salką, towary kolonjalne i żelaza, materjały budowlane, handel drzewa i węgli, 3,88 ha roli piekarnia wraz z własnem mieszkaniem (dzierżawa). Zabudowania zabezp. na 82.000 gld., mob. i składnice na 68.000 od ognia. Oferty do Otto Karsten, Schöneberg, tel. Schöneberg 14. (24392

Wilk
wabi się Luks osobliwy znak na krzyżu jasne siodło, zaginął. Oddać za wynagrodzeniem Grodzka 8, w składnicy mebli. (24371

MATRYMONJALNE

Czterech
dobrze sytuowanych m. rzeźn. 24—32 lat z własn. warszt., 5 restauratorów i właśc. hoteli 30—50 lat, z dobr. doch., prócz tego fabrykanci, kupcy, właściciele dóbr itd. poszukują prędkiego ożenku przez „Elite", Danzig-Langfuhr, Friedenssteg 12 p. Uprasza się panie ze wszystkich sfer o złożenie ofert z fotografją. (24387

Kojarzenie
małżeństw dyskretnie i wytwornie w kraju i zagranicą przez „Elite", Danzig-Langfuhr Friedenssteg 12 p. 24386

Postępowanie upadłościowe. Co do majątku Klemensa Wędlikowskiego kupca w Kościerzynie wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem **13 listopada 1931 r.** o godz. 12 przed poł. postępowanie upadłościowe ponieważ upadły dłużnik postawił wniosek o wdrożenie postępowania upadłościowego uzasadniając takowy niewypłacalnością. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się Wacława Borowskiego kupca w Kościerzynie. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **10-go grudnia 1931 r.** Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **10 grudnia 1931 r. o godz. 10-tej** przed poł. zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **15 grudnia 1931 r.** o godz. 10. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia **15 grudnia 1931 r.** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. (24384

Kościerzyna, dnia 13 listopada 1931 r. Sąd Grodzki.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, **dnia 19 listopada rb.** o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w **Solcu Kujawskim** przy ul. Leśnej 28, najwięcej dającemu za gotówkę: **30 kur, umywalkę z lustrem, leżankę, szafę do rzeczy, umywalkę żelazną.**

Następnie o godz. 1 po poł. przy ul. Kujawskiej u p. **J. Bystrowskiego: bryczkę, wialnię, 2 świnie** (maciory). 24390) **Sawicki**, egzekutor

Przetarg przymusowy.

W środę, **dnia 18 bm.** sprzedawać będę w **Przyłękach** o godz. 13-tej najw. dającemu za gotówkę: **krowę czarno-pstrą.** (24403

Zbiórka reflektantów przed oberżą p. Malickiego w Przyłękach. **Walkiewicz**, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.

Dnia 18. XI. 1931 r. o godz. 10 sprzedam przy ul. Dworcowej 59 (stary numer) za natychmiastową zapłatą (24402

2 walce granitowe do mielenia czekolady, 1 melanże i motor elektryczny.

Kucharz, komornik sądowy

Sprzedaż w drodze ofertowej.

W drodze ofertowej sprzedana zostanie najwięcej dającemu:

nieruchomość położona we Wrześni
przy ulicy Dworcowej,
składająca się z: **domu mieszkalnego z ślusarnią, szopy do maszyn, warsztatu i chlewów o obszarze 47 a 47 m².**

Zabudowanie, w którym mieści się obecnie budowa aparatów mleczarskich nadaje się również na inne warsztaty mechaniczne a w szczególności dla kotlarzy wzgl. ślusarzy.

Sprzedaż nieruchomości nastąpić może również z całkowitem urządzeniem warsztatowem.

Nieruchomość obejrzeć można przed złożeniem oferty, każdego czasu, za poprzedniem porozumieniem się z podpisanym Zarządcą, który poda bliższe warunki sprzedaży i td.

Oferty piśmienne z podaniem ceny kupna, złożyć należy na ręce Zarządcy najpóźniej do 16 grudnia 1931 r. godz. 10-tej przed południem.

Zastrzega się wolny wybór oferenta. (24237

(—) **Stanisław Banaszak**

Zarządca masy upadłościowej firmy K. Stier i Ską Budowa aparatów mleczarskich we Wrześni.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy